Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 346 **Kraków, Czwartek dnia 24 Listopada 1904 r.** **Rok XII.**

Kwestja żydowska
w oświetleniu socjalistów galicyjskich.

II. P. Wieliński rozróżnia aż trzy rodzaje antysemityzmu:

I. Antysemityzm religijny, o którym prawi, widocznie licząc na ciemnotę swoich czytelników — niestworzone rzeczy. Twierdzi, że kler nazywa wiarę żydowską „bezbożną", która żydom „nakazuje krzywdzić ludność chrześcijańską", że „duch wiary żydowskiej jest pogański" i t. d. Zapomina autor, a raczej umyślnie przemilcza, że kler katolicki zwalcza żydów, o ile ci powodują się niemoralnymi przepisami talmudycznymi i o ile *de facto* działają demoralizująco wśród naszego społeczeństwa.

Pomijając sedno „antysemityzmu" nie dotykając bolączki, jaką na organizmie społeczeństwa polskiego są żydzi, p. Wieliński gromadzi tylko takie argumenty, które mają rzekomo udowodnić, że głównie księża są przyczyną, iż lud chrześcijański żydów nienawidzi.

Wychodząc z tego złośliwego, niczem pozytywnem nieugruntowanego założenia, prowadzi autor „Kwestji żydowskiej" czytelnika po manowcach i zatrzymuje się znowu przy wynalezionym przez siebie drugim rodzaju antysemityzmu, który nazywa „ekonomicznym"!

Tu kruszy autor kopję o kapitalistów i handlarzy żydowskich, wymawiając „demokratom" i rozmaitym „przyjaciołom ludu", że chociaż „biadają nad smutnem położeniem mas, nad wyzyskiem, nad zepsuciem klas posiadających" itd., to jednak źle czynią, że „jako głównych sprawców tej niedoli ludzkiej" uważają żydów! Co? woła socjalistyczny autor: „żydzi są tymi wyzyskiwaczami, pod których jarzmem uginają się miljony ludu pracującego?"...

I dziwi się autor niezmiernie, jak mogą antysemici twierdzić, że „jedynem zadaniem żydów jest uniemożliwienie życia chrześcijanom". Według bowiem p. Wielińskiego ci „ekonomiczni" antysemici „każdy fakt wyzysku ze strony chrześcijan przemilczają i przy pomocy rozmaitych krętactw(!) przypisują żydom". Wynika z tego, jak chce autor „Kwestji żydowskiej", że żydzi w stosunku do chrześcijan są zawsze pod każdym względem najniewinniejszymi!

W końcu tej judofilskiej filipiki, opisuje autor III rodzaj antysemityzmu, tak zwanego „nacjonalistycznego" i ten wydaje się mu najokrutniejszym... „Wyznają go ludzie — pisze p. Wieliński — którzy patrjotyzm pojmują nie jako miłość swoich, lecz jak nienawiść obcych.

„Nacjonaliści polscy nie lepiej traktują Rusina(?), niż żyda"... I pozwala sobie w tym zapędzie judofilskim, na taką perfidyjną uwagę: „Jest to nienawiść (nacjonalistów polskich) względem żydów, tego samego gatunku(?!) jaką mają n. p. niemieccy hakatyści względem Polaków".

Zbytecznem byłoby chyba dowodzić, wiele świadomej obłudy, fałszu i krętactwa żydowskiego leży w tem porównaniu.

Określiwszy w sposób wyż podany, „trzy rodzaje" antysemityzmu — dochodzi autor socjalistyczny do następującej, więcej już śmiesznej niż złośliwej konkluzji: „Ta walka rasowa (?) mówią antysemici, trwać musi, i żadne rojenia o innem rozwiązaniu kwestji żydowskiej kresu jej nie położą. Uczeni (?) niezależni (?) wbrew antysemitom, dawno już dowiedli (?), że owa mniemana (?) odrębność ras żydów i chrześcijan jest najzwyklejszym przesądem lub kłamstwem naukowem (??)...

W ten sposób, jednym zamachem, p. W. obala wszystkie dotychczasowe etnograficzne i etniczne pojęcia i zasady! — A przecież nie trzeba być zwolennikiem antysemityzmu rasowego, aby wiedzieć, że żydzi jako rasa, stanowią w Europie szczep zupełnie odrębny.

Obok antysemitów dostało się również i... sjonistom. Autor kwestji żydowskiej" tak czule i przekonywująco do nich przemówił, że ażeby nas nie posądzono o przesadę, zacytujemy ten ustęp dosłownie: „Sjoniści, tak samo jak antysemici nie wierzą, by kiedykolwiek ułożyć się mogło normalne spółżycie chrześcian z żydami, tak samo twierdzą, że żydzi stanowią odrębny naród i odrębną rasę, i tak samo dochodzą do wniosku: że żydzi muszą wyjść (!) ze społeczeństw chrześcijańskich, żeby znikły dzisiejsze ich niedomagania"...

Przypominamy, że na ostatniem kongresie partji soc. demokr. kwestja wyodrębnienia się partyjnego żydów była na porządku dziennym, i że „szczęśliwie" przez p. Daszyńskiego itp. zażegnaną została.

Zbliżamy się do końca tego obliczonego widocznie na naiwność mas — elaboratu judofilskiego...

„Dla nas (socjalistów) — pisze p. Wieliński — przedewszystkiem ważnem jest, że kwestja żydowska, jest kwesją żydowskich mas ludowych... Pomimo okropnej przepaści obyczajowej, wyznaniowej i językowej, jaka dzieli te masy (od społeczeństw chrześcijańskich) — zostały one przez jednakowy (?) rozwój życia wciągnięte w jeden i ten sam wir potrzeb i celów" (?)... — Jakby na urągowisko zdrowego rozumu — autor wypowiedziawszy powyższe zdanie o przepaści odrębności narodowej i kulturalnej żydów — tak oto kończy: „Raz wszedłszy, chociażby zewnętrznie tylko, do zespołu chrześcijańskiego, żydzi utracić musieli swoją społeczno-polityczną odrębność(!?) Dziś z tej dawnej, rzekomo narodowej odrębności pozostały tylko niektóre cechy istotniejsze — pozostało wyznanie, język i odosobnienie obyczajowe. Zatem sam autor przyznaje, że w gruncie rzeczy, żydzi nie mogą wcielić się do chrześcijańskich społeczeństw. W ten sposób jednak całe jego poprzednie rozumowanie okazuje się tylko zwykłą sofisterją...

Konkluzja do której autor zdąża jest następująca: „Ruch robotniczy ideą socjalistyczną ożywiony, staje się jedyną rękojmią (!) między innemi także (!) i rozwiązania (?) kwestji żydowskiej! — to jest przez „sprawiedliwe ułożenie stosunków między chrześcijańską a żydowską częścią społeczeństwa".

Jakie to ma być „sprawiedliwe ułożenie stosunków" — autor nie określa.

Sądzimy zaś, że niema wśród chrześcijan takiego stronnictwa, któreby nie pragnęło sprawiedliwego rozwiązania kwestji żydowskiej; wszystkie jednak trudności wychodzą od żydów, który uważając się zawsze jeszcze za „naród wybrany", dążą wszędzie, gdzie się osiedlili do panowania nad tubylcami. W tych to właśnie żydowskich uroszczeniach, w ich zuchwałym poglądzie, że wszystkie inne plemiona powinny żydom służyć, w systematycznem szerzeniu przez nich deprawacji duchowej, i podkopywaniu materjalnego bytu chrześcijan, leży źródło tej instynktowej niechęci jaka ich wszędzie otacza, tych wszystkich zatargów, walk i polemik, których przedmiotem jest kwestja żydowska. Antysemityzm wytworzyli żydzi, i oni jedni mogą ten żywiołowy prąd społeczno-polityczny zmienić i złagodzić, ale do tego potrzeba, aby przestali być „żydami", w znaczeniu etycznem i towarzyskiem, jakie się z tą nazwą związało.

Co do autora broszury powyżej omawianej, to nie zamierzamy wcale brać w obronę chrześcijan, przed jego zarzutami, przypomnimy mu tylko opinje o żydach takich koryfeuszów żydostwa, jak Lassale i Marx.

Lassale mówi: „Dwóch klas ludzi znieść nie mogę, żydów i literatów, a niestety należę do obydwóch", zaś Marx wyraża się znowu jak następuje: „Jakaż jest zasada żydostwa? Chęć zysku i interes własny. Co jest najmilszem zajęciem żydów? Szacherka. Co jest bóstwem żydów? Pieniądz". Wyplenćie to z żydów co im zarzucali choćby tylko wspomniani dwaj twórcy socjalizmu — a kwestja żydowska sama się rozwiąże.

Za kulisami Izby poselskiej.

(Czesi stoją z bronią u nogi. — Niemcy nie chcą zgody, pragnęliby przecież winę zrzucić na Polaków. Argumenty pośredników polskich. — Koło polskie chce odpowiedzieć na mowę dr Demla, lecz się spóźniło. — Stara maszyna. — Stronność Biura stenograficznego Izby poselskiej. — Upaństwowienie kolei Północnej).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Na poniedziałkowem posiedzeniu Koła polskiego prezydjum zdawało w ogólnikowym zarysie sprawozdanie z położenia politycznego w Izbie. Sprawozdanie nie mogło wypaść pomyślnie.

Czesi stoją z bronią u nogi. — Nie zarzekają się zaprzestania obstrukcji. Z drugiej strony przecież słusznie podkreślają, że dopuściliby się samobójstwa politycznego, gdyby zaprzestali obstrukcji bez otrzymania takich korzyści politycznych, które usprawiedliwiłyby i w oczach ich własnych i w oczach wyborców zasadniczą zmianę taktyki.

Punkt ciężkości zatem leży po stronie niemieckiej. Jeżeli Niemcy się zgodzą na ustępstwa dla Czechów, aparat parlamentarny zacznie funkcjonować. Gdyby trwali dalej w uporze, parlament nie wyjdzie z zaczarowanego koła, w którem się teraz kręci ustawicznie.

Niemcy też, zdając sobie sprawę, że na nich spadnie cała odpowiedzialność, pragnęliby wyszukać kozła ofiarnego. Do tej roli chcieliby wyznaczyć Polaków. Dlatego zaproponowali, by Polacy podali propozycję, na którą mogliby się zgodzić i Niemcy i Czesi i na jej podstawie utworzyć kompromis.

Ale pośrednicy polscy zmiarkowali, że jest to pułapka. Gdyby bowiem albo Czesi albo Niemcy — ta druga ewentualność jest prawdopodobniejszą — nie przystali na ową ewentualność, w takim razie gazety austro-niemieckie głosiłyby na wszystkie strony, że nie doszło do zgody tylko z winy Polaków. Polacy bowiem zaproponowali takie warunki, których Niemcy nie mogli żadną miarą przyjąć.

Obecna postawa Niemców jeszcze raz dowiodła, że są oni i w państwie i w parlamencie czynnikiem rozkładowym, uniemożliwiającym wszelką pracę, wszelki zespół.

Mowa posła cieszyńskiego dra Demla wywołała wielkie oburzenie w Kole polskiem. Niestety, nie umiano się zdecydować na szybką, natychmiastową odprawę. Można to było uczynić jeszcze w sobotę w formie faktycznego sprostowania. Burmistrz cieszyński tyle razy i tak ciężko mijał się z prawdą, że materjału do faktycznego sprostowania wcale nie brakowało.

Ale Koło polskie w takich razach nie umie prędko się decydować. Działa w naglących okazjach niby maszyna starego systemu źle naolejona i skrzypiąca niemiłosiernie. Izba poselska już zapomniała, o co chodzi. Tymczasem wyznaczeni przez Koło polskie mówcy, posłowie Petelenz i Michejda na posiedzeniu wtorkowem nie zdołali dojść do głosu.

Przytem biuro stenograficzne Izby poselskiej z okazji mowy dra Demla jeszcze raz dowiodło, że jest nadzwyczajnie stronniczo usposobionem. Wykrzykników i zarzutów, podnoszonych przez posłów polskich, zazwyczaj nie uwzględnia, choć bardzo skrupulatnie notuje wykrzykniki, którymi posłowie niemieccy przerywają wywody niemiłych sobie mówców.

Tak samo stało się i tym razem. Zarzuty stawiane drowi Demlowi przez posłów polskich, wszystkie te krótkie, ale dobitne zdania, wykazujące, jak burmistrz cieszyński fałszuje pra-

wdę, opuszczono w protokóle stenograficznym. Należałoby Kołu polskiemu zwrócić uwagę prezydjum Izby na lekceważące traktowanie posłów polskich przez biuro stenograficzne.

Równe prawa dla wszystkich!

Na poniedziałkowem posiedzeniu Koło polskie uchwaleniem jednomyślnem wniosku posła Stwiertni podkreśliło, że w dalszym ciągu domaga się upaństwowienia kolei Północnej. Ów wniosek brzmi: „Po wysłuchaniu sprawozdania komisji parlamentarnej, Koło polskie obstaje przy swojej uchwale, domagającej się upaństwowienia kolei Północnej imienia cesarza Ferdynanda“.

Jednomyślność zaprzecza pogłoskom, jakoby Koło polskie zepchnęło ową sprawę z wokandy.

WOJNA.

Port Artura.

Sytuacja w oblężonej twierdzy musi być rzeczywiście krytyczna. Abstrahując już od tego, że przemawiają za tem krytyczne obliczenia, oparte na prawdopodobnych zasobach twierdzy, więc jej zdolnościach odpornych wobec długotrwałości oblężenia, oraz od wszystkich doniesień telegraficznych o przebiegu walk, mniej lub więcej ścisłych, ale w rezultacie, stwierdzających stałe choć powolne postępy w oblężeniu i, co za tem idzie, stałe osłabianie twierdzy — obecnie mamy świeże dowody tego osłabienia, oparte na bardzo przekonywujących faktach. — Oto depesze donoszą, że z Portu Artura podczas burzy morskiej przedostały się przez linję blokady oprócz torpedowca „Roztropny“ jeszcze trzy torpedowce rosyjskie i jedna łódź; wiozły one duplikaty depesz Stössla do cara. Stösslowi rozchodziło się widocznie o posłanie bardzo ważnych wiadomości. Najkrótszą drogą komunikacyjną była droga do Czifu, ale Stössl dobrze wiedział, jak trudną jest ona do przebycia i że okręty, wiozące raporty, idą właściwie na zatracenie.— Wysłał ich kilka z tą uzasadnioną nadzieją, że wtedy prawdopodobieństwo doręczenia depesz jest większe. Jaki los je spotkał — wiemy. — Trzy zatopili Japończycy na morzu w drodze do Czifu, czwarty „Roztropny“ przybył na miejsce i spełnił zadanie, które okupił jednak wysadzeniem się w powietrze—na wyraźny zresztą rozkaz Stössla. Łódź ratunkowa, o której donoszą ostatnie [illegible]amy, znajduje się obecnie w Wej-hajwej; [illegible]ej jest już właściwie także rozstrzygnięty.

Jeśli tedy Stössl zdecydował się tak wielką ceną okupić przesłanie swego raportu do Petersburga, jeśli tak bardzo zależało mu na tem, to łatwo już znaleźć odpowiedź na pytanie, co było treścią tego raportu. Gdyby twierdza była jeszcze zdolną do obrony, gdyby zapasów amunicji i żywności, a także i obrońców starczyło jeszcze na czas jakiś—Stössl nie potrzebowałby tak forsować wysłania relacji i świadomie tak drogo opłacać koszta wysyłki. Zatem tylko okoliczności zmusiły go do tego kroku. A okoliczności te były tylko tego rodzaju, że musiał o nich uwiadomić rząd carski, czyli, innemi słowy: Stössl stanął wobec faktu, za który nie może już brać na siebie odpowiedzialności — a nim jest: nieunikniony upadek twierdzy. Twierdza nie może się już trzymać — czy pozwolić na wzięcie jej szturmem, czy kapitulować? — oto treść depeszy.

Przypuszczenie to potwierdziły zresztą notowane poprzednio przez nas pogłoski, kursujące w kołach petersburskich.

Te torpedowce rosyjskie z raportem Stössla, najdosadniej charakteryzują położenie w twierdzy.

Drobne wiadomości z wojny.

Polacy w niewoli japońskiej. Ogłoszona w *Russk. Inw.* VII. lista szeregowców rosyjskich wziętych do niewoli przez Japończyków, obejmuje 11 nazwisk żołnierzy Polaków, z których 5 jest lekko rannych, a 6 ciężko.

Upośledzenie Uniwersytetu krakowskiego.

I. Świeżo zażegnany strejk medyków na Uniwersytecie krakowskim zaniepokoił żywo opinję publiczną, stwierdzając ten smutny fakt, że ta Alma Mater, która ma być „nauk przeważnych sprawczynią“, ma wydawać „męże, dojrzałością rady znakomite, ozdobą cnót świetne i w różnych umiejętnościach biegłe“ — tego zadania wobec społeczeństwa należycie spełniać nie może i niskim stanem swych instytucji naukowych zmusza młodzież do tak ostrych środków w obronie nauki i swej przyszłości. Wystąpienie zaś medyków nie jest czynem odosobnionym, bo i młodzież ogólno-akademicka, zebrana na swym wiecu, doszedłszy do przekonania, że przy obecnej gospodarce ten Uniwersytet obowiązkom, nałożonym przez wielkiego fundatora odpowiedzieć nie może, uchwaliła ułożyć memorjał w tej sprawie i wyraziła medykom uznanie, obiecując zarazem solidarność w tej walce. — Wobec tego nie od rzeczy będzie całą tę sprawę szczegółowo rozpatrzeć. Uniwersytet przez swą działalność edukacyjną i naukową ma być przewodnikiem społeczeństwu na drodze nauki i postępu; — o ile zatem określamy znaczenie i zadania Uniwersytetu dla życia narodu jako nadzwyczaj ważne, wprost decydujące dla jego poziomu kulturalnego, to środki, jakimi rozporządza, t. zn. uposażenie, musimy traktować również poważnie, jako warunek *sine qua non* jego bytu. A miarą właśnie takiego uposażenia naukowego, jak mówi ś. p. prof. Majer, są „gabinety, muzea i inne zakłady, bez których pomocy badacz czuje się bezsilnym na drodze samodzielnego postępu, nauczyciel, pozbawiony środków praktycznego wykładu, grzęźnie w suchej teorji, a uczeń mozolną drogą dobijając się do celu, nie ma możności wyrobienia w sobie tego ducha obserwacji i zmysłu doświadczeń, któremu cała dziedzina nauk przyrodniczych winna swój ogromny postęp.“ Zatem „potrzeby naukowe mnożą się i rosną w miarę samego postępu umiejętności!“ Zrozumienie więc potrzeb nauki stosownie do rodzaju umiejętności powinno stanowić podstawę uposażenia Uniwersytetu.

Nie można jednak powiedzieć tego o rządzie, który nie może zrozumieć powyższej zasady, a uposażenie Uniwersytetu stosuje wyłącznie do fiskalnych obliczeń. Jest to stały system dotowania uniwersytetów i dlatego tak ciężko przychodzi wywalczyć jakieś podwyższenie. Odpowiednie zestawienie cyfr najlepiej tę sprawę wyjaśni.

Według wykazu ogłoszonego w lecie przez prof. Nowaka, dotacje zwyczajne uniwersytetów austrjackich i pruskich przedstawiają się w ten sposób:

Wiedeń	2,470.298 kor.	Berlin	8,546.907 kor.
Praga	1,616.277 „	Wrocław	2,430.162 „
Kraków	1,337.820 „	Gryfia	1,826.817 „

Na wyżej więc wymienione 3 uniwersytety austrjackie daje rząd 5,424.405 kor., gdy rząd pruski łoży 12,803.886 kor., a więc przeszło 2 razy tyle. Nadto od cyfr, przedstawiających zwyczajne dotacje uniwersytetów austrjackich, należy odjąć sumy wpływające napowrót do skarbu państwa w formie czesnego, składanego przez uczniów, co w Krakowie n. p. wynosi 54.000 koron. Poszczególne pozycje budżetu uniwersytetów przedstawiają się również niekorzystnie stosownie do dotacji zwyczajnych.

Na budowle uniwersyteckie n. p. miały w r. 1904 uniwersytety:

Wiedeń	49.500 kor.	Berlin	4,216.950 kor.
Praga	100.000 „	Wrocław	415.860 „
Kraków	5000 „	Gryfia	465.000 „

Stosunek tych dotacyj zatem przedstawia się dla uniwersytetów austrjackich nadzwyczaj niekorzystnie, a już najgorzej dla krakowskiego, który dostał 5000 kor., gdy najmniejszy uniwersytet pruski w Gryfji 465.000 kor., a więc 90 razy tyle. Jeżeli zważymy nadto, że te 5000 koron są przeznaczone na budowę studjum rolniczego, to okaże się, że sam uniwersytet nie dostał na swoje budowle ani centa! A przecież wiedzą wszyscy, że już przechodzenie koło niektórych budynków uniwersyteckich naraża na niebezpieczeństwo życia, a cóż dopiero praca wewnątrz, gdzie każde porządkowanie zbiorów grozi ich zawaleniem...

Stosownie zaś do ogólnych pozycyj, uposażenia i dotacje dla poszczególnych instytutów

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

20 (Ciąg dalszy).

— Pan nie zginiesz z mojej ręki — odparła ponuro Zuzanna — widocznie nie jest to panu przeznaczonem.

— Bardzo to pięknie z pani strony pocieszać mię w ten sposób, ale przecież sama obietnica nie wystarczy, pókiś kiedy mocny zamek i żelazna krata... Ale ja nie chcę doprowadzać do ostateczności — dodał szybko, widząc powtórne przerażenie, malujące się na twarzy kobiety.

Zuzanna usiadła na łóżku i zdawała się skupiać całą siłę rozumowania, do jakiej była zdolną. W końcu rzekła stanowczym tonem:

— Dobrze więc, powiem wam wszystko. — Przynajmniej wszystko, co wiem. Mąż mój pojechał do Anglji po pieniądze.

— O tem wiedzieliśmy i bez ciebie Zuzanno — zauważył p. Depew.

— Tak, ale te pieniądze nie były jego.

— Czyjeż więc — zapytał żywo Gerald.

— To były pieniądze pana Depew.

— Moje? — zawołał ze zdziwieniem Jerzy Depew — nie mam tam przecie żadnych pieniędzy, chyba, że ciotka...

— A właśnie ciotka pańska umarła, a Joe chciał wziąć te pieniądze dla siebie. Zresztą macie tutaj list mego męża, tam wszystko jest napisane.

Mówiąc to, wyjęła z zanadrza ostani list ś. p. pana Todd, i podała go Geraldowi, który natychmiast odczytał go panu Depew. — Zdziwienie poczciwego rolnika nie miało granic. — Teraz dopiero zrozumiał, że wspólnik, którego tak zupełnem obdarzał zaufaniem, rozporządzał majątkiem jego na wyłączną swoją korzyść, a ostatecznie chciał go pozbawić spadku po ciotce. — Geralda zaś natychmiast uderzyła myśl, że ścisły związek zachodzić musi pomiędzy morderstwem popełnionem, a owym spadkiem, który skusił chciwość Joego Todd.

Z dalszych zeznań Zuzanny okazało się, że nie wie ona istotnie co ostatecznie stało się z jej mężem, i z ukradzionemi przez niego pieniądzmi, słysząc tylko o podwójnem morderstwie na statku, przypuszczała, że Joe został zabity przez jakiegoś chciwego wspólnika, następnie zaś podejrzenia jej padły na Geralda, z powodu owej nieszczęsnej flanelowej koszuli. Odprowadzała bowiem męża do Nowego Jorku, i wiedziała, że zaopatrzył się on tam w bieliznę, naznaczoną cyfrą p. Depew.

Tu urywał się wątek wskazówek, jakich mogła udzielić poszkodowanemu spadkobiercy, zostawiając resztę poszukiwań własnej jego domyślności.

Gerald w pogoni za pół miljonem.

Opuściwszy pokój Zuzanny p. Depew udał się z Geraldem do swego mieszkania, a myśli ich i rozmowy krążyły oczywiście nieustannie dokoła rozmaitych szczegółów zawikłanej tej sprawy. Poczciwy Jerzy Depew nie mógł ochłonąć ze zdziwienia, na myśl, że Joe Todd, którego bardzo lubił dla jego wesołego humoru, nadużył w tak okropny sposób tyloletniej jego ufności. Na razie postanowił nie dzielić się z żoną swojem odkryciem, pani Depew bowiem wiedziona kobiecym instynktem, nie podzielała nigdy przyjaznych uczuć, jakiemi mąż jej obdarzał pana Todd i często krytykowała wcale nie dwuznacznie nadmierną ufność, okazywaną temu „karciarzowi z pod ciemnej gwiazdy“, jak w chwilach złego humoru zwykła była nazywać zgasłego męża Zuzanny. Gerald tymczasem, nie znający jeszcze goryczy jarzma małżeńskiego, spragniony owszem co najrychlejszego wprzęgnięcia się w nie w towarzystwie pięknej Tessie, postanowił skorzystać z niespodzianych okoliczności dla poparcia swoich zamiarów.

— Panie Depew — rzekł — gdybyś pan zechciał powierzyć mi kierownictwo tej sprawy, przekonany jestem, że udałoby mi się rozjaśnić tajemnicę i odszukać człowieka, który przywłaszczył sobie pańskie pół miljona.

Widoczna ulga odmalowała się na twarzy Jerzego Depew, gdy usłyszał te słowa. Doskonały gospodarz, wybornie obeznany ze wszystkiem, co dotyczyło uprawy roli, czuł się on zawsze bezradnym wobec interesów bardziej skomplikowanych, od których zresztą usuwała go jego niepiśmienność. To też nieobecność Joego Todd, była mu bardzo nie na rękę, a i dziś nawet gdy się przekonał o jego nieuczciwości, żałował prawie że niema go przy sobie.

Wobec tego przyjął naturalnie ze szczerą wdzięcznością propozycję Geralda. Po całodziennych naradach stanęło wreszcie na tem, że Dauwers zaopatrzony w pełnomocnictwo ze strony Depewa, uda się do Anglji i tam cicho i bez rozgłosu zajmie się dochodzeniem zbrodni, w razie zaś pomyślnego skutku tych dochodzeń, Jerzy Depew przyrzekł uroczyście nie stawiać żadnych przeszkód połączeniu się Geralda z Tessie.

Następnego dnia pociąg odchodzący z Oukwille, uwoził ożywionego najpiękniejszemi nadziejami młodzieńca, który po drodze układał sobie przyszły plan postępowania.

Przybywszy do Nowego Jorku Gerald postarał się przedewszystkiem o zdobycie dwóch najpoczytniejszych miejscowych dzienników, t. j. *Świata* i *Nowojorskiego Gońca*, datowanych z dnia przybycia parowca i paru dni następnych, i odczytał uważnie wszystkie artykuły dotyczące podwójnego morderstwa, nie znalazł w nich jednak żadnego szczegółu, którego by już poprzednio nie znał. Wiedziano tylko, że morderca opuścił statek w Queenstown i że karta na przejazd w kajucie o dwóch łóżkach kupioną była na imię Depewa. Nie wiedziano jednak wcale, który z dwóch zamordowanych mógł być owym Depewem i czy wogóle nazwisko to nie jest zmyślone.

(Ciąg dalszy nastąpi).

naukowych są całkiem niewystarczające, co uniemożliwia uniwersytetowi intenzywną pracę naukową. Możnaby przechodzić od katedry do katedry, od zakładu do zakładu, a wszędzie, nie wyłączając nawet wydziałów teologicznego i prawniczego, znalazłoby się tyle braków i potrzeb, że aż dziwić się należy, iż przy takiej gospodarce nasz uniwersytet mimo to dość wysokie w świecie zajmuje miejsce. Zastanowimy się więc ze względu na zakres tego artykułu tylko nad najbardziej rażącymi brakami, t. zn. na wydziale medycznym i w instytutach nauk przyrodniczych.

Te ostatnie mieszczą się już od 100 lat w t. zw. „collegium physicum“ przy ul. św. Anny i wszystkie uskarżać się muszą na tak wielki brak miejsca, że odpowiednie rozmieszczenie zbiorów jest niemożliwe, co nadzwyczaj ujemnie wpływa na pracę profesorów i uczniów. Kiedy w r. 1896 otwarto przy ul. Kopernika „collegium medicum“, gdzie znalazło pomieszczenie aż 5 zakładów(!) (anatomia patolog., fizjologja, medycyna sądowa, patologja exper. i farmakologja), myślano, że w miejsce zakładu fizjologicznego, który mieścił się również przy ul. św. Anny, będą mogły się rozszerzyć instytuty nauk przyrodniczych, lecz skoro tylko prof. Cybulski przeniósł się na ulicę Kopernika, musiano dawny zakład fizjologiczny zburzyć, bo groził zawaleniem. Wniesiono zatem podanie do ministerjum o oddanie do użytku uniwersytetowi budynku szkoły przemysłowej, ale wszelkie plany zyskania miejsca dla rozwijających się muzeów i pracowni rozbiły się o „sparsystem“, ze szkodą nauki stosowany. Tymczasem liczba słuchaczy rosła i rośnie gwałtownie, bo już w latach 80-tych doszła do 1.000, a dziś 2.000 przekracza, a środki naukowe zostały te same aż do dziś, kiedy staje się widocznem, że gdy tak dalej pójdzie, stanowisko naukowe uniwersytetu bardzo się obniży z niemałą szkodą społeczeństwa.

A przecież uniwersytet krakowski, gdy wchodził pod opiekę rządu austrjackiego, miał przyszłość zapewnioną dzięki życzliwości komisji edukacyjnej i kraju i swój późniejszy upadek zawdzięcza w głównej części rządom zaborczym, które przeszkadzały na każdym kroku jego rozwojowi; tak było i później w r. 1833, kiedy komisja organizacyjna zniweczyła znaczenie uniwersytetu, jakie mu chciała nadać Rplta krakowska mimo swych małych zasobów; tak również i po roku 1846, kiedy Kraków wcielono do Austrji.

Jak gospodarowano wówczas w uniwersytecie, ciekawe o tem szczegóły znaleźć można w I. tomie pism Karola Sienkiewicza, gdy mówi o edukacji w Polsce; ja zaznaczę tylko, że rządy te wyraźnie się odcinają od gospodarki polskiej w instytutach naukowych. Dla ilustracji zatem przy omawianiu poszczególnych instytutów przytoczymy i historję krótką ich rozwoju, a ujemne strony gospodarki rządowej w murach naszej wszechnicy tem silniej wystąpią.

Rusyfikatorzy.

Administracja prowincyj zabranych składa się wyłącznie z Rosjan, sprowadzonych tam z dalekich stron dla zrusyfikowania Ukrainy, Wołynia i Podola. Jakiego gatunku są to ludzie, o tem możemy się dowiedzieć z procesu karnego, który niedawno toczył się w Żytomierzu.

Na ławie oskarżonych zasiedli obok kilku żydów, naczelnik żytomierskiej straży pożarnej Osipow i podpułkownik Abramowicz, oskarżeni o oszustwo i podpalenie.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

Na wiosnę, 1903 r., Abramowicz postawił dom. Kosztownie wypadła budowla wskutek nadużyć przedsiębiorcy. Na kupno zaś nie było amatorów. Wkrótce potem udał się Abramowicz do Odessy, razem z przyjacielem swym b. podp. Treskinem. Przy wyjeździe, na dworcu, spotkali Osipowa. Zgadało się o pożarach. Tu Abramowicz wyraził ubolewanie, że nie jego dom zgorzał. Osipow zapytuje, czy istotnie chciałby pozbyć się domu w ten sposób. „I owszem“, odpiera Abramowicz. — Po powrocie z Odessy znowu nastąpiło wypadkowe spotkanie.

Wtedy Osipow przedłożył plan podpalenia domu Abramowicza, dla uzyskania wysokiej premji asekuracyjnej. Ubezpieczono zatem dom na 8000 rubli, Osipow dostał 500 rubli „na koszta“ i pewnej nocy wybucha pożar. Niestety! straż ogniowa przyjechała bez Osipowa i pożar ugaszono zbyt prędko. Towarzystwo zapłaciło tylko 3500 rubli. Spólnicy zeszli się na naradę. Niejaki Grossman, ajent ubezpieczeń, biorący udział w oszacowaniu domu i ruchomości, ostro krytykował pożar, doradza w jaki sposób uzyskać można od Tow. większe odszkodowanie. Proponuje koniec końców układ. Dom zaasekurować na 7.800 rb., ruchomości na 3.000.

Rozpoczęty się nowe targi z Osipowem, który żąda coraz to nowych sum na „wydatki“. Po wielu kłótniach dostał 150 rubli, z obietnicą drugich 150, w razie zupełnego powodzenia. Nareszcie wszystko zostało przygotowane, i Abramowicz wyjechał niby do Kazania, — w rzeczywistości jednak tylko do Berdyczowa, gdzie czekał na rezultat. Jakoż w dwa dni potem przybył do niego Osipow z doniesieniem, że wszystko pomyślnie załatwione.

Dom zgorzał do szczętu.

Byłaby ta sprawka uszła bezkarnie, gdyby nie Towarzystwo asekuracyjne, które już od dłuższego czasu śledziło działalność Osipowa, a w danym wypadku potrafiło przekupić jednego z jego żydowskich pomocników.

Osipowa aresztowano, a w toku śledztwa wyszło na jaw, że ten wzorowy naczelnik straży ogniowej, trudnił się systematycznie podpalaniem.

W mieście wszyscy wiedzieli, że jeżeli dom płonie, a jest dobrze ubezpieczony, wystarczy tylko dać Osipowi łapówkę, aby uzyskać wysokie odszkodowanie. Wydawał on swoim podwładnym nadzwyczajne rozkazy. N. p. już po ugaszeniu kazał walić mury — podczas pożaru zaniechać pracy pomp. Zatrzymał nawet, razu pewnego, oddział straży w drodze do pożaru, pod błahym pozorem, że ktoś obcy jest na linijce strażackiej...

Sąd skazał Osipowa na 3 lata, Abrahamowicza na 2 lata ciężkich robót. Obaj byli to działacze „rosyjskiej myśli“ w Polsce.

ZE ŚWIATA.

Osobliwy breloczek. Po znanej przygodzie prezydenta Loubeta na wyścigach w Longchamps przed kilkoma laty, kiedy mu laską połamano kapelusz, pojawił się niebawem w paryskich magazynach jubilerskich srebrny breloczek w formie małego pogniecionego cylindra. Pokup na tę zabawkę był olbrzymi, a pomysłowy jubiler zrobił na niej doskonały interes. Po niedawnych gwałtownych scenach w Izbie francuskiej i po wypoliczkowaniu ministra wojny, pojawił się nowy polityczny breloczek, daleko złośliwszy od poprzedniego, wykonany przez jubilera Delamarre. Breloczek przedstawia głowę ministra Andrégo z śladami pięciu palców na policzku, a podobieństwo maleńkiej, świetnie cyzelowanej główki ma być zdumiewające. Przed oknami jubilera, który to osobliwe cacko wystawił w najrozmaitszych odmianach i wielkościach, ścisk panuje niebywały, a Paryżanie mają wielką uciechę, że niewinnym breloczkiem mogą dać wyraz swojej niechęci do byłego ministra.

* * *

Frekwencja na uniwersytetach rosyjskich. Dzienniki petersburskie ogłosiły statystykę porównawczą uniwersytetów państwa rosyjskiego. Okazuje się z niej, że uniwersytet w Moskwie liczy 4,845 studentów, w Petersburgu 3,855, w Kijowie 3,250, w Helsingforsie 2,500, w Jurjewie 1800, w Odesie 1,500, — w Charkowie 1,450, w Warszawie 1,340, w Kazaniu 902 i w Tomsku 650.

* * *

Koszta wystawy w St. Louis przedstawiają się według *Reviev of Reviers* następująco:

Przemysłowcy w St. Louis złożyli na cele wystawy 20 miljonów koron, tyleż miasto i kongres, który potem dodał jeszcze tytułem pożyczki 18 miljonów koron. Pieniędzy tych użyto na urządzenie placu i budowle wystawowe, a nadto na cele reklamy. Stany Zjednoczone ofiarowały na swoją część wystawy 6 miljonów koron. Filipiny 4 miljony koron — wogóle każdy stan amerykański przyczynił się finansowo do wystawy. Wszystkie złożyły sumę 28 miljonów koron. Z mocarstw europejskich wszystkie także biorą udział w wystawie i mają swe budynki, z wyjątkiem Rosji, a wkłady ich doszły także do sumy 28 miljonów. Udział pieniędzy wszystkich państw przewyższył tedy o połowę sumę 60 miljonów koron, które Jefferson zapłacił za całe terytorjum. Nie wliczono tu naturalnie wkładów prywatnych.

*

Usiłowana ucieczka Taussiga. Defraudant żyd Otto Taussig, pochwycony — jak już donosiliśmy — na Tauaryfie, usiłował podczas transportu w Las Palmas umknąć tym sposobem, iż rzucił się w morze. Sztuczka jednak zawiodła. Taussiga wydobyto i tem czujniejszą otoczono strażą. W Barcelonie wydany on zostanie konsulowi austrjackiemu, stamtąd zaś pod opieką urzędnika policji wysłany zostanie do Wiednia.

* * *

Sanatorjum w pustyni libijskiej. Z Kairu donoszą, że słynna londyńska specjalistka, dr medycyny, Minna Shippard, założyła w pustyni libijskiej oryginalne sanatorjum. Zakład ten tworzą rozłożone w cieniu kolosalnego sfinksa w Gizeh namioty, w których damy z najlepszego londyńskiego towarzystwa urządziły sobie domowe ogniska. Głównym środkiem leczniczym jest powietrze pustyni, suche, gorące, powietrze, które działa kojąco na nerwy. Kąpiele powietrzne, słoneczne, gimnastyka, uzupełniają leczenie.

* * *

Wróg dziedziczny. Podczas nauki w garnizonie nadreńskim, oficer wykłada rekrutom historję.

Opowiedziawszy kilka bitew rozstrzygających z kampanji 1871 r., chcąc się przekonać, czy go zrozumiano, zapytuje:

— Z kimże biliśmy się pod Sedanem? Kto jest naszym dziedzicznym wrogiem?

— Marcin Luter, panie poruczniku! — woła naraz kilkunastu rekrutów.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Jana od Krzyża i Firminy panny męczennicżki; w piątek Katarzyny panny męczennicżki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 8. zachód przypada o godz. 3 minut 46, długość dnia godzin 8 minut 37.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Zamiana miejsc. (Tel.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Dyrekcja poczt i telegrafów pozwoliła na wzajemną zamianę miejsc służbowych oficjałowi poczt. Ryszardowi Seifertowi we Lwowie i asystentowi poczt. Józefowi Senissonowi w Krakowie.

Mianowania. (Tel.) Namiestnik zamianował komisarzami powiatowymi koncepistów namiestnictwa: dra Żdzisława Jędrzejowicza, dra Tadeusza Żebrackiego, dra Łucjana Zawistowskiego, Władysława Mięsowicza, Władysława hr. Skarbka, Włodzimierza Hendricha, Romana Balkę, Juljusza Friedricha, dra Henryka Stubenwolla i dra Djonizego Pogorzelskiego.

Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych namiestnictwa Stanisława Dorożyńskiego w Rohatynie i Władysława Żaczka w Brzesku, koncepistami namiestnictwa.

Misterjum Marjańskie p. t. „Bernadetta“, napisane przez nieznanego autora, wykonały w ostatnią niedzielę w Bochni dzieci wiejskie z pobliskich Mikluszowic. Sztuka, podzielona na 4 odsłony, oparta jest na znanem podaniu o początkach groty lurdeńskiej, a wykonana z całem zrozumieniem i szczerością dziecinnego uczucia wywołała prawdziwy zachwyt w audytorjum, złożonem przeważnie z rówieśników grających. To zadowolenie i huczne oklaski były nagrodą dla inicjatorów tego przedstawienia: ks. Bacha, wikarjusza z Bochni, który amatorów z Mikluszowic sprowadził i poczynił odpowiednie przygotowania, pp. Różyckich, p. Reichowej i p. Dworskiej, którzy przedstawieniem gorliwie się zajmowali i ks. Kani, wikarjusza z Mikluszowic. Dochód z przedstawienia, wynoszący 125 k. 70 h., przeznaczony został po strąceniu wydatków na ubrania zimowe dla biednej dzi twy w Bochni.

Tarnów 22 listopada. Odczyt z ramienia „Pomocy przemysłowej“, wygłosił w tutejszej sali „Sokoła“ w niedzielę architekt p. A. J. Stapf. Mówił on mianowicie o „Czarnym djamencie“, t. j. węglu, którego obfite pokłady posiada nasz kraj, a konsumenci niepotrzebnie zaopatrują się w węgiel pruski. W sumiennie opracowanym odczycie wykazał dowodnie prelegent na podstawie własnego i obcego doświadczenia, że pod względem kalorji ciepła węgiel krajowy dorównywa pruskiemu. Nadto nie psuje on pieców i palników, ciepło jego nie ulatuje z gazami i dłużej pozostaje. Pruski węgiel dobry jest do przeróbki na gaz i do rozmaitych hut, przy wszelkich bowiem fabrykacjach zależy właśnie na otrzymaniu i spożytkowaniu wielkiej ilości gazów, które z naszych otwartych pieców, szybko uciekają. Nadto krajowy węgiel (z Jaworzna, Sierszy i Tenczynka) jest o blisko 40 prc. tańszy i spala się do ostatka, nie zostawiając żużli ani kamieni. — Żałować tylko wypada, że interesującego odczytu wysłuchała nieliczna publiczność, choć to dla nas sprawa pierwszorzędnej wagi.

Przedstawienie amatorskie urządzili w niedzielę 22 b. m. amatorzy „Gwiazdy“. Program przedstawienia stanowiły: Jednoaktówka „Jeden z nas musi się ożenić“ i sztuka Gregorowicza ze śpiewami i tańcami „Werbel domowy“. Dochód z przedstawienia przeznaczono na fundusz wdów i sierót po członkach towarzystwa.

Epidemje w powiecie rozpanoszyły się na dobre. Ostatni biuletyn starszego lekarza powiatowego donosi, że panują: tyfus brzuszny w Tarnowie a sporadycznie w Tuchowie i Pleśny, szkarlatyna sporadycznie w Tarnowie, Tuchowie, Lisiej górze (we dworze) i Bruchcicach, wygasła zaś w Karwodrzy. Dyfterja panuje sporadycznie w Bistuczowy i Tuchowie, koklusz w Łukowy i Janowicach, odra w Siemiechowie, Komorowie, Tuchowie i Jodłówce tuchow-

skiej. Epidemje nie są dotąd całkiem złośliwe, należy jednak wystrzegać się nabiału, pochodzącego z tych miejscowości, zwłaszcza nieprzegotowanego mleka.

W sprawie wodociągów dowiaduję się z autentycznego źródła, że sprawa ta jest ciągle jeszcze w stadjum przygotowawczem, wobec czego nie może być mowy o oddawaniu jakichkolwiek robót wodociągowych, a tem bardziej obcokrajowej firmie. Powód do pogłosek o oddaniu budowy wodociągów dał fakt, że przedsiębiorca firmy Antoni Kunz z Weisskirchen, dowiedziawszy się o zamiarze budowy wodociągów, zawiadomił miasto, że poszukuje wody w okolicach Tarnowa dla miasta, bez żadnych jednak zobowiązań z obu stron. (*i*)

Nowy Sącz 21 listopada. (Lwowski teatr ludowy. — Jak starostwo pomieszało szyki chasydom.) Przedstawienia lwowskiego teatru ludowego cieszyły się dużem powodzeniem wśród inteligencji miejskiej i z okolicy. W trupie, zgranej z sobą i dobrze wyćwiczonej wyróżniają się swobodną i pomysłową grą p. Olska, pp. Pilarski i Rojewski.

Tutejsze starostwo uchyliło listy wyborców, uprawnionych do wybrania połowy rady wyznaniowej żydowskiej i 36 mężów zaufania dla przeprowadzenia wyboru rabina. Starostwo zarządziło, by najpierw uzupełniono radę wyznaniową, a potem dopiero zabrano się do wyborów mężów zaufania.

KRAKÓW 24 listopada.

Arcyksiężna Marja Teresa, małżonka arcyksięcia Karola w Żywcu, przybyła wczoraj do Krakowa i tu w towarzystwie ks. Dominikowej Radziwiłłowej z Balic i hr. Stanisławowej Tarnowskiej zwiedziła Dom pracy na Kazimierzu, przyjmowana przez ks. Kazimierzową Lubomirską, oraz opiekunki zakładu pp.: Leową, Chylińską, Browiczową, Korytowską i Pareńską. Po modlitwie w kaplicy, arcyksiężna oprowadzona przez matkę przełożoną, zwiedziła cały zakład, przyczem wręczyła jej jedna z dziewczątek bukiet, a dzieci odśpiewały hymn cesarski. Po zwiedzeniu innych instytucyj dobroczynnych arcyksiężna w towarzystwie ks. Radziwiłłowej odjechała do Balic.

Komisja wodociągowa pod przewodnictwem I. wiceprezydenta p. Chylińskiego w dniu 22 b. m. na dostawę węgla dla zakładu pomp w Bielanach przyjęła ofertę zastępcy kopalni Niwki z zagłębienia dąbrowskiego. Następnie uchwalono wydanie kancji za dzierżawę trawy z gruntów bielańskich, oraz opust za wodę Tow. Dobroczynności w Krakowie i Tow. Wzaj. pomocy U. U. J. dla Domu Akademickiego. Następnie uchwalono budżet wodociągowy na r. 1905. Wreszcie postanowiono wykonać wiercenia próbne w terenie Budzyńsko-Cholerzyńskim i Bielańskim w celu uzupełnienia dotychczasowych badań.

Nowy proboszcz. Gremjum profesorów uniwers. Jag. we środę w południe nadało prezentę na probostwo kościoła św. Mikołaja, po ś. p. Janie Łabaju, księdzu drowi Józefowi R y c h l a k o w i.

Ks. dr Rychlak odznaczony ekspozytorjum kanonicznem, ur. w Jeżowie w 1856 roku, był ostatnio proboszczem w Pleszowie, a przedtem przez szereg lat katechetą gimn. św. Anny.

Występ Aleksandra Bandrowskiego obudził żywe zainteresowanie w kołach krakowskich melomanów. Artysta wykona ustęp z partji Zygfryda Wagnera, tudzież pieśni Żeleńskiego, Wagnera, Massenetа, Monti i w. i. Akompaniament objął prof. Fr. Bylicki. W koncercie tym weźmie udział chór męski Tow. muzycznego, który odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry wspaniałą kompozycję Gernsheima „Salamis“, a następnie kilka utworów *a capella.* Bilety sprzedaje kancelarja Tow. w zwykłych godzinach.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę zabawa z tańcami (św. Katarzyny.) Dnia 2 grudnia Resursa obchodzić będzie rocznicę listopadową przez nabożeństwo i wieczorek patrjotyczny.

Dnia 5 grudnia odbędzie się uroczystość św. Mikołaja i wielka zabawa dla Milusińskich, wśród której dziatwa na scenie odegra odpowiednią sztuczkę ze współudziałem św. Mikołaja.

Tradycyjny obchód św. Mikołaja dla dziatwy odbędzie w naszym „Sokole“ w niedzielę dnia 4 grudnia br. Nie wątpimy, że zgromadzi on jak corocznie, setki naszych milutkich. Program niebawem podamy. Bilety dla dziatwy można już wcześniej nabywać w handlu K. Wołkowskiego (linia A-B) po 60 hal. — Dzieci jak zwykle otrzymają podarki, cukry i ciastka.

W sprawie Angelusa nie zaszły żadne nowe fakty. Rewizje, odbyte u pp. S. i F. nie wydały podobno wielkich rezultatów. Miano zabrać jakieś kosztowności, nabyte podczas licytacji w lombardzie.— Ale sprawdzenie tych pogłosek jest niemożliwe. Pan Balicki znajduje się zawsze jeszcze w więzieniu śledczem, chociaż brat jego wyrównał wszystkie rachunki w zakładzie.

Wogóle zarówno p. prokurator jak i sędzia śledczy rozwijają w tej sprawie niezwykłą energję i stanowczość. Są to niezawodnie bardzo cenne przymioty u ludzi, czuwających nad wymiarem sprawiedliwości; nie wątpimy też, że c. k. Prokuratorja okaże równą nieugiętość w innej ciekawej sprawie, żywo obchodzącej nasze miasto, a bardzo ważnej ze względów ogólno-etycznych, mianowicie w sprawie dyrektorów słynnej „Własnej pomocy“, która jakoś zbyt długo zalega w aktach sądowych...

„Eleuterja“ urządza dnia 26-go b. m. w lokalu własnym (przy ul. Zwierzynieckiej l. 34) zabawę domową dla członków i ich rodzin. Początek o g. 7 wiecz. Wstęp 40 halerzy.

Nauki Slojdu dla inteligentnej młodzieży wyżej lat 9, udziela p. Mikołaj S o b i e c k i (Podgórze ul. Długosza 11, I p.), który od lat 16 w tym zawodzie pracował. Slojd jest wybornem ćwiczeniem dla odświeżenia spracowanego umysłu, wyrabia samodzielność i poczucie piękna. To też p. Sobiecki, który z powodów politycznych był zmuszony opuścić Królestwo Polskie, znajdzie zapewne liczne grono uczniów.

Pogłoski, krążące po mieście o rzekomem aresztowaniu jednego z wyższych urzędników pocztowych w sprawie „listów amerykańskich“, okazały się nieprawdziwe.

Dziwna gburowatość. Jeden z naszych czytelników pisze do nas: We wtorek około godziny 3-ej pop. byłem świadkiem następującego zajścia. Jakiś jeździec jechał konno drogą do parku Jordana, samym krajem po lewej stronie toru tramwajowego, tam gdzie błotnista jesień zostawiły pasek suchej ziemi dla przechodniów. Wśród jazdy najeżdża dzielny jeździec na jakiegoś przechodnia, a na zwróconą uwagę, że ścieżka sucha jest dla pieszych, a droga cała dla koni — wskazuje na błotnistą drogę i mówi: „Tam pańska droga“.

Gdy ów pan zwrócił jeźdźcowi uwagę, że zachowuje, się gburowato, otrzymał odpowiedź: „Dam ja panu jak koniem najadę i kilka razy pałką przeciągnę!“ Na takie *dictum* i na częściowe wykonanie pogróżki cofnął się ów pan za rów i w ten sposób uniknął może niemiłego zajścia.

Z Izby sądowej. W dniu 22 listopada toczyła się przed trybunałem orzekającym, a pod przewodnictwem radcy sądu kraj. wyższego Ursla ciekawa rozprawa przeciw Janowi Żakowi z Jaworznia o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnioną na osobie jego szwagra Mikołaja Zielińskiego. Obaj szwagrowie racząc się wzajemnie trunkami, podochoceni, posprzeczali się z sobą, przyczem Żak uderzył Zielińskiego raz w twarz, ale tak dosadnie, iż to uderzenie według zdania lekarskiego spowodowało pęknięcie błony usznej. Zdarzenie to potwierdzili lekarze obecni przy rozprawie, jako rzeczoznawcy. Szczęściem rana bębenkowa w 14 dniach zagoiła się bez żadnych następstw, dlatego po wniosku prokuratora i obronie p. Jana Jendla wobec wykazanych nadzwyczajnie łagodzących okoliczności, trybunał zasądził obwinionego Jana Żaka na karę 14-dniową więzienia.

Przy tej sposobności wyjaśniło się, iż przy rozprawie dnia 15 b. m. przed trybunałem przysięgłych przeciw Stanisławowi i Jakóbowi Jastrzębskim o zbrodnię oszustwa, tak rzadkiej u włościan, broniony był pierwszy oskarżony Stanisław Jastrzębski przez obrońcę p. Jana Jendla, który wykazywał niedokładności ksiąg gruntowych, trudność rozpoznania tożsamości włościańskiego podpisu i mylne zatwierdzenie osób u notarjusza.

Pobicie garnkiem. Wyrobnik murarski Jan Czechowski, oraz przyjaciółka tegoż Marja Fijałkówna, zabawiwszy się w niedzielę „szeroko“ w jednej z knajp, postanowili uroźmaicić sobie rozrywkę w jakikolwiek sposób. W tym celu napadła owa czuła para na jakiegoś robotnika z zamiarem urządzenia mu „lania“. Oboje nie zwrócili widocznie widocznie uwagi na garnek blaszany, znajdujący się w rękach napadniętego; garnek ten stał się przyczyną nieszczęścia Czechowskiego i jego towarzyszki. Napadnięty bowiem tak mistrzowsko manewrował owym garnkiem, że nietylko uwolnił się od napastliwej pary, lecz nawet zdołał oboje „uszlachcić“. Czechowski otrzymał mianowicie ranę na głowie, Fijałkówna zaś olbrzymiego siniaka pod okiem. Rozgoryczeni tak niespodziewanym wynikiem „zabawy“, zgłosili się oboje wraz z owym garnkiem, jako „corpus delicti“ na stację ratunkową, gdzie im rany opatrzono. Fijałkówna nie chcąc się oszpecić, nie zezwoliła na założenie jej bandażu.

Za obrazę religji. Trybunał sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego, skazał we środę Jana Dubiela, cieślę, na 6 tygodni więzienia z jednym postem co tydzień, za zbrodnię obrazy religji.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę 27 listopada o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach Lasoty (po cenach zniżonych).

Występy gościnne K. Kamińskiego.

We czwartek 24 listopada: „Pan Damazy“, komedja w 4 aktach Józefa Bliziñskiego.

W sobotę 26 listopada: „Bogaty wujaszek“, komedja w 4 aktach C. Karlweisa.

W niedzielę 27 listopada: „Dom otwarty“, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Repertuar Teatru Ludowego.

We czwartek 24 listopada: „Pauper krakowski“, krotochwila w 3 aktach (5 odsłonach) przez dra M. B.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. (W dn. powszednie o godz. 7-mej, w niedziele o godz. 6-tej wieczór).

W piątek dnia 25 listopada: dr Konstanty Z a k r z e w s k i: „O energji“, wykł. II (w auli Szkoły realnej).

W sobotę dnia 26 listopada: dr Wacław T o k a r z: „Dzieje polityczne Polski“ za czasów Stanisława Augusta, wykł. II (Coll. novum, II p. sala nr. 62).

W niedzielę dnia 27 listopada: prof. dr Antoni M a z a n o w s k i: „O Adamie Mickiewiczu“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Kącik humorystyczny.

Dowód dobrego wychowania.

— A więc Marja wyszła za mąż z miłości?

— O nie! Zanadto jest dobrze wychowana.

Roztargniony.

— Niech pan sobie wyobrazi, panie profesorze, że temu staremu małżeństwu, tuż naprzeciw, urodził się syn. Mąż ma przynajmniej lat 70, a żona z 50!

P r o f e s o r. Na miłość Boską, ileż lat ma zatem dziecko?

Także ostrożny.

— Co właściwie skłoniło pana do przystąpienia do „Eleuterji“?

— Widziałem bardzo smutne skutki pijaństwa: jeden z moich przyjaciół po pijanemu — oświadczył się!

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Niemieckie taryfy na naftę. Wrocławska Izba handlowa wniosła 17 października do ministerstwa robót publicznych w Berlinie prośbę o wprowadzenie dla transportu nafty galicyjskiej od granicznych stacyj śląskich tej samej wyjątkowej zniżonej taryfy, która jest w mocy dla przewozu nafty rosyjskiej. Izbie handlowej wrocławskiej idzie o osłabienie monopolu „Standard Oil-Company“, który utrudnia konkurencję nafty innego pochodzenia prócz amerykańskiej i rosyjskiej, zabija handel „en gros“ naftą i coraz bardziej dostaje w niepodzielne swoje władztwo detajlistów, a nawet bezpośrednio samych konsumentów.

Ten wzrost potęgi monopolu prywatnego grozi na przyszłość wielkiemi niebezpieczeństwami. Przytem Izba handlowa wrocławska zwraca uwagę pruskiego ministerstwa na poprawę jakości nafty galicyjskiej, oraz na szybki zwrot jej ilości, przywiezionych do Niemiec.

Wiadomo, że na petycję „Krajowego Towarzystwa naftowego“ niedawno Sejm uchwalił rezolucję, wzywającą rząd, by przy każdej sposobności domagał się od Niemiec zrównania taryf na naftę rosyjską i galicyjską.

Obecnie „Centralny Związek fabryczny“, który już kilkakrotnie przy różnych okazjach sprawę u rządu poruszał, zwrócił uwagę ministerstwa handlu na to, iż kroki, w tym samym sensie obecnie wdrożone przez pruskie koła handlowe, stanowią właśnie dobrą sposobność do wywarcia silniejszego nacisku i z naszej strony.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Z teatru.** Debiut p. J. Kozłowskiej można, na ogół biorąc, nazwać pomyślnym i wiele obiecującym. Wady i usterki, których część znaczną położyć wypada na karb onieśmielenia pierwszym występem scenicznym, nie są natury zasadniczej i do usunięcia nietrudne, a zrównoważone dostatnio z przymiotami zdobytymi drogą obserwacji i starannego przygotowania. Do pierwszych zaliczyć trzeba niepanowanie nad ruchami korpusu, rąk i głowy, skłonność do ostrego wybijania niektórych słów, a jednocześnie właściwą debiutantom skłonność do zniżania głosu, a przez to zaniedbania wyrazistości dykcji ku końcowi frazy. O inteligencji scenicznej świadczy natomiast trafne ujęcie roli, o zdolności odczucia ton naturalnie kobiecy, ciepły i szczery. Na pierwszem miejscu zaś należało wymienić ujmującą aparycję, bardzo sceniczną i szlachetną.

Na ogół, talent bezsprzecznie, ale w stanie jeszcze dosyć surowym. Mógłby się rozwijać pomyślnie i zapewne szybko pod troskliwem okiem

kierownika, świadomego celu, odgadującego instynktownie zakres i podatność talentu, zamiłowanego w ich wyzyskiwaniu, w wydobywaniu z nich wszystkiego co dać mogą. Zatem, odnośnie do sceny krakowskiej — przypuszczalnie dopiero od września przyszłego roku... *trz.*

* **Szkoła ludowa a narzecza w Galicji.** Na ten temat wygłosił ciekawy odczyt w lwowskiem Towarzyst. pedagogicznem p. K. Króliński, znany autor dziełek ludowych. Prelegent wykazywał na podstawie własnych kilkuletnich badań i powołując się na zdania uczonych, jak Brückner i Karłowicz, że począwszy od Mickiewicza, wielu pisarzy zwróciło się do piękna mowy ludowej, czerpiąc z niej siłę, jak ze żywego zdroju, tchnącego swojskiem życiem. Wykazywał dalej na podstawie licznych cytatów z zabytków literatury polskiej, wielką ilość słów używanych dziś u ludu, a z mowy cywilizowanej wyrugowanych, mimo, że są one piękne i godne wskrzeszenia. Tymczasem plany naukowe przepisują najwyraźniej, aby szkoła ludowa systematycznie zwalczała narzecza i rugowała mazurowanie itp. Zagraża to bardzo poważnie mowie polskiej, która zamiast czerpać ze źródła mowy ludowej, bywa zanieczyszczana wyrazami obcymi (a jest ich, jak wynika ze słownika, wydanego u M. Arcta, u nas używanych 10.000)). Mowa ludowa zaś jest tak bogata, że rozpoczęty słownik Karłowicza obliczony jest na 40.000 wyrazów. Gdyby połowa tych wyrazów przeszła do języka literackiego stałby się on najbogatszym na świecie. Wobec tego zaproponował prelegent, ażeby nauczycielstwo w całym kraju zebrało wszelkie cechy narzeczy w poszczególnych okolicach, oraz słowniki wyrazów ludowych i aby na podstawie tych danych utworzyć jakieś prawidła, wedle których szkoła ludowa ma postępować, t. j. co ma zachowywać, a co tępić (n. p. germanizmy u ludu, rusycyzmy i t. p.).

W myśl dyskusji, która się rozwinęła nad odczytem, uchwalono, że lwowski oddział Tow. pedagogicznego wypracuje słownik mowy ludowej w okolicy Lwowa i zbierze pieśni ludowe i t. p. w celach przez referenta podanych. Opracowania gwary lwowskiej w samem mieście i na przedmieściach podjął się p. K. Króliński.

Rada państwa.

Wiedeń 23 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej po odczytaniu w dosłownej osnowie interpelacyj, toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad oświadczeniem dra Koerbera.

Pos. Kaiser omawia oburzenie Niemców na Śląsku wskutek zarządzeń rządu. Ubolewać należy, że rząd ferje parlamentarne wyzyskał na wyrządzenie Niemcom szkód narodowościowych w rozmaitych centrach państwowych. Założenie paralelek w Opawie i Cieszynie wywołało demonstracje i protesty ze strony Niemców, — a pierwszym już ciosem dla Niemców było upaństwowienie gimnazjum polskiego w Cieszynie, co nastąpiło wbrew protestom Niemców, którzy sprzeciwili się upaństwowieniu gimnazjum przed zapewnieniem mu bytu po wieczne czasy.

W końcu poseł Kaizer obszernie polemizował z ministrem Hartlem w sprawie założenia paralelek słowiańskich i upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Pos. Petelenz polemizował z pos. Kaiserem i Demlem w sprawie składek na szkolne cele śląskie z Warszawy i Poznania. Mówca oświadcza, że Polacy nie robią z tego tajemnicy. (Głosy z ław polskich: a „deutscher Schulverein".)

Pos. Petelenz: Sprawozdanie Macierzy szkolnej z całą otwartością notuje każdego centa, którego otrzymuje z Warszawy lub Poznania i drukowane wszędzie rozsyła. Nie robimy z tego żadnej tajemnicy. Owszem uzupełnię daty posła Demla jeszcze tem, że otrzymujemy na te cele także pieniądze od Polaków z Ameryki. Ale dlaczego się to dzieje. (Głos u Niemców: Grossspolen! P. Demel: „Ja także byłbym za osobnem królestwem polskiem".)

Dzieje się to dlatego, ponieważ rząd nie spełnia swych obowiązków wobec ludności polskiej na Śląsku. (Żywe oklaski u Polaków.) Czy można się dziwić naszym braciom, żyjącym w innych państwach pod strasznym uciskiem, gdzie nie wolno im się nawet uczyć w języku ojczystym, że ci przyczyniają się przynajmniej datkami pieniężnymi do zakładania szkół tu, gdzie zagwarantowane nam są wszelkie swobody obywatelskie i narodowe. Gdyby władze miejscowe na Śląsku nie lekceważyły potrzeb kulturalnych przeszło 200.000 tamtejszej ludności polskiej, to składki takie byłyby niepotrzebnemi. Wychowanie w duchu narodowym jest konieczne. Tak samo jak człowiek potrzebuje światła i słońca, potrzebnym mu też jest język ojczysty.

Dlatego też zgadzam się zupełnie z wywodami p. Demla, że szkoły polskie są narodowymi zakładami wychowawczymi i nie miałbym nic przeciwko temu, by i niemieckie szkoły były zakładami narodowymi, ale nie wolno tam pracować dla innego państwa, (Żywe oklaski u Polaków) jak się to dzieje na północnych granicach Austrji. Trzeba wiernie służyć temu państwu, w którem się żyje. My, Polacy, dowiedliśmy, że tam, gdzie mamy wolności, gdzie nam dają prawa i swobody, że tam jesteśmy wiernymi poddanymi i uwzględniamy wszystkie potrzeby państwa, mimo wielkie ofiary, jakie z tego dla ludności wynikają. Stwórzcie panowie dla innych narodowości takie stosunki, by te narodowości mogły być zadowolone, a nie stanie się to z pewnością ze stratą dla Niemców. U nas w Galicji, gdzie mamy zagwarantowane swobody narodowe, u nas naukę języka niemieckiego traktuje się w sposób bardzo poważny. W szkołach średnich poświęconych jest 33 godzin tygodniowo tej nauce. Ale wiecie panowie dlaczego? Ponieważ u nas chwała Bogu jesteśmy już wolni od obawy przed germanizacją. Stwórzcie takie stosunki także w innych prowincjach, dajcie innym narodom również swobody, a nie będą się Niemcy potrzebowali obawiać nienawiści.

Omawiając stosunki ruskie powiada mówca, że Rusini mają w Galicji więcej swobód, aniżeli wszystkie inne narodowości słowiańskie w innych prowincjach zmuszone żyć z Niemcami. Niechaj Rusini nam tylko nie przeszkadzają, a z pewnością odniosą jeszcze większe korzyści. Rusini od Niemców nie mogą się niczego spodziewać. Mówca porównuje Niemców do bajki o wilku i owcy i kończy apelem ponownym do Niemców, by szanowali słuszne prawa kulturalne innych narodowości. (Żywe oklaski u Polaków).

Pos. Bianchini omawia stosunki dalmatyńskie, aferę namiestnika Handla i oświadcza, że winnym obecnych smutnych stosunków w Dalmacji jest dr Koerber. Zajścia w sejmie dalmatyńskim powinny były wskazać rządowi drogę, na jaką powinien był wstąpić. Obowiązkiem jego było albo sejm rozwiązać albo namiestnika odwołać. W końcu omawiał rozporządzenie rządowe w sprawie uniwersytetu zagrzebskiego, poczem zabrał głos pos. Michejda.

Wiedeń 24 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, pos. Michejda polemizując z pos. Kaiserem i Demlem wyjaśniał, że na podstawie specjalnie przykrojonego dla Niemców regulaminu wyborczego, Niemcy są faktycznymi panami Śląska. W sądach i urzędach prawie 90 prc. urzędników należy do narodowości niemieckiej. Także szkolnictwo aż do niedawna było prawie wyłącznie w rękach niemieckich. Dla 300.000 Niemców, istnieje 10 państwowych szkół średnich na Śląsku. (Głosy: Słuchajcie!). Natomiast Polacy i Czesi, którzy na Śląsku stanowią faktycznie przeważającą większość, nie mają ani części tego. Nieprawdziwem też jest twierdzenie, jakoby stan mieszczański i chłopski na Śląsku były usposobione po niemiecku, tak samo, jak nieprawdziwem jest twierdzenie p. Demla, że na Śląsku mógłby panować najpiękniejszy pokój, gdyby tylko ten nieznośny rząd się nie wmieszał. Przeciwnie, na Śląsku nie panuje spokój właśnie z powodu prowokacji i agitacji ze strony radykałów niemieckich, którzy pociągają za sobą także inne stronnictwa niemieckie.

Następnie pos. Michejda omawia historję założenia słowiańskich paralelek w seminarjach oraz przypomina, że podanie o założenie prywatnego seminarjum polskiego dwa lata leżało niezałatwione w Radzie szkolnej krajowej i w ministerstwie oświaty. Także przeciw prywatnemu seminarjum Niemcy występowali, a gdy wreszcie rząd w znany sposób tę kwestję rozwiązał, Niemcy okazują niezadowolenie. „Zarzucają nam agitację. Nie myślę temu przeczyć, przeciwnie twierdzę, że za mało agitujemy i powinniśmy w przyszłości więcej agitować, by naszym prawom stało się zadość. My w naszych szkołach mamy tylko uczniów polskich, względnie czeskich, więc jeżeli agitujemy, to tylko między naszymi rodakami, ale nie idziemy do wsi niemieckich i nie robimy tak, jak Niemcy, którzy w swych szkołach chcą wychowywać renegatów polskich i agitują między naszymi rodakami. (Żywe oklaski.)

„Zarzucają nam przyjmowanie „pieniędzy z Warszawy". Tak jest, otwarcie to wyznajemy. Ale czy kto z nas robił Niemcom zarzut, że przyjmują pieniądze z Niemiec na *Schulverein?* A agitacja „Towarzystwa Gustawa Adolfa" prowadzona wyłącznie prawie przez agitatorów, sprowadzonych z Niemiec? Niemcy nie mają więc prawa czynić podobnych zarzutów Polakom, tak samo, jak nie mają prawa czynić zarzutów antydynastycznych ci, którzy wybrali sobie właśnie dzień 18 sierpnia do demonstracji przeciw słowiańskim paralelkom!"

Pos. Michejda przypomina dalej, że także Sejm śląski uznał konieczność zakładów dla kształcenia nauczycieli słowiańskich. Twierdzenie zaś, że takie zakłady nie powinny być tworzone w miastach niemieckich, odpiera już choćby ten fakt, że Cieszyn nie jest absolutnie miastem niemieckiem i nigdy niem nie będzie. Według spisu z r. 1900, mieszkało w Cieszynie 10.510 Niemców, 5950 Polaków i 1050 Czechów, zaś cała okolica naokoło Cieszyna jest wyłącznie polską. Rodowitych „Teutonów" można w Cieszynie na palcach policzyć, reszta rzekomych Niemców to pół zniemczeni lub nieuświadomieni narodowo Polacy. Także nieprawdziwem jest twierdzenie o wielkiem wzburzeniu, jakie te paralelki wśród Niemców miały rzekomo wywołać. Zwołane przez radykalną partję niemiecką zgromadzenie z protestem w Cieszynie, było bardzo nieliczne, mimo, iż zaproszono Niemców z całego kraju!

Deutsche Ztg i *N. Schles. Ztg* same stwierdziły, że wzburzenie z powodu założenia tych paralelek nie jest zbyt wielkie i pisały nawet, że paralelki te są dla niemieckich posłów jakby znalezione przypadkiem do agitacji, albowiem przedstawiają, że „Cieszyn jest tak zagrożony, jak Port Artura". (Wielka wesołość.)

Dalej polemizował mówca z pos. Kaiserem i wziął prezydenta kraju w obronę, przyczem podniósł, że zachowanie się jego było zupełnie poprawne. Polacy nie chcą nic zdobywać, a żądają tylko tego, co im się według prawa i ustaw należy. Jeżeli jednak ci panowie nie chcą nawet uznać praw przyznanych nam ustawami zasadniczemi, to z nimi wcale nie można mówić. (Żywe oklaski na prawicy.)

Na tem obrady przerwano.

Sprawa posła Walewskiego.

Prezydent Izby zawiadomił, że p. Walewski przedłożył wniosek nagły, by Izba uchwaliła wybór komisji złożonej z 36 członków, celem zbadania jego sprawy.

Ponieważ wniosek ten nosił tylko podpis p. Walewskiego, prezydent zapytał Izbę, kto popiera nagłość. Za nagłością oświadczyła się cała prawie Izba, poczem posiedzenie zamknięto; następne dzisiaj.

Wiedeń 24 listopada. (Tel. wł.). Za nagłością wniosku pos. Walewskiego głosowało także w komplecie całe Koło polskie.

Manifestacja lojalności.

Wiedeń 24 listopada. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa wszystkie stronnictwa Izby z wyjątkiem socjalistów, wszechniemców i partji ludowej niemieckiej urządzą t. zw. manifestację lojalności, aby zaznaczyć, że nie zgadzają się z wywodami pos. Pernerstorfera, który wystąpił przeciw dynastji. W imieniu tych stronnictw przemówi hr. Pallfy.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Łódź z Portu Artura.

Londyn 23 listopada. *Daily Express* donosi z Wej-haj-wej: Łódź ratunkowa, zaopatrzona w środki żywności, która podczas burzy 16-go b. m. wyjechała z Portu Artura, wysadziła na ląd w miejscowości odległej o 10 klm. od Wej-haj-wej jednego rosyjskiego oficera, który miał przy sobie duplikaty depesz Stössla. Łódź i załogę zatrzymano w Wej-haj-wej.

Załoga „Roztropnego".

Czifu 23 listopada. Biuro Reutera donosi: Załoga „Roztropnego" będzie na mocy porozumienia między japońskim i rosyjskim rządem przewieziona na chińskim krążowniku do Szanghaju.

W Mandżurji.

Londyn 23-go listopada. B. Reutera donosi z Mukdenu: Obie armje obwarowały tak silnie swe stanowiska, iż żadna z nich nie jest skłonną przejść do ataku, jeżeliby nie miała zapewnionej przewagi, wynikającej ze skutecznego objęcia drugiej. Japończycy mają prawdopodobnie lepsze wojsko i bardziej ruchliwe. Pod względem liczebnym są obie armje — jak się zdaje — równie silne.

Na Korei.

Paryż 23 listopada. (Tel. wł.) Tutejsze wydanie *New Jork Herald'a* donosi z Gensanu, że wylądował tam oddział złożony z 1000 Japończyków, którego zadaniem jest rozproszenie oddziałów kozackich, uwijających się po północnej Korei.

Dostawy dla Japonji.

Londyn 23-go listopada. Dzienniki donoszą z Kardis, że Japończycy zakupili tam 10.000 ton węgla.

Londyn 23 listopada. *Daily Express* donosi z San Francisko: Norweski i angielski parowiec został wydzierżawiony na transport szyn kolejowych do Japonji, celem naprawy kolei mandżurskiej. Japończycy wynajęli także okręt „Germanicus“.

Flota rosyjska.

Londyn 23 listopada. Telegrafują tu, że ros. krążownik „Kuban“ wyjechał wczoraj z Vigo.

Depesze nocne.

Port Artura.

Tokio 24 listopada. Armja japońska pod Portem Artura donosi, że onegdaj w południe budynek koło arsenału stanął w płomieniach i o godzinie wpół do 10 w nocy jeszcze gorzał.

Londyn 24 listopada. (Tel. wł.). Jenerał Kodama, szef sztabu jeneralnego Oyamy, rozmawiając z pewnym korespondentem amerykańskim oświadczył, że upadek twierdzy nastąpi niebawem, gdyż obecnie przybędą z Japonji wielkie działa marynarskie, które bombardowaniem zmuszą Port Artura do kapitulacji. Zresztą utrzymanie twierdzy zależy od jakości i ilości amunicji, oraz od dowodzącego. — Kodama twierdzi że garnizon Portu Artura liczy obecnie 20.000 ludzi. Twierdza ma teraz inne forty, niż poprzednio.

W Mandżurji.

Petersburg 24 listopada. (Urzędownie). Sacharow telegrafuje: Nasi strzelcy-ochotnicy obsadzili 20 b. m. o godzinie 4 rano wzgórza po obu stronach wąwozu Szin-hai-lin, o 4 km. na południe od wsi Tungou. 9 strzelców podeszło aż pod japońskie, szańce i rzuciło kilka ręcznych granatów, a następnie otworzyło ogień na Japończyków, którzy cofnęli się, ponosząc straty. — Strzelcy zabrali pozostawioną przez nieprzyjaciela broń i amunicję. Dnia 21 część oddziału rosyjskiego, który starł się z Japończykami, została zaatakowaną przez nieprzyjaciela, którego odparła. Po naszej stronie było rannych 10 oficerów i 30 żołnierzy, a 10 żołnierzy padło. Dnia 22 Japończycy ostrzeliwali wieś Sahopu. Noc z 22 na 23 minęła spokojnie.

Zapowiedź Kuropatkina.

Paryż 24 listopada. Tutejsze wydanie *N. Y. Heralda* donosi, iż Kuropatkin oświadczył wobec francuskiego *attaché* wojskowego, że **do wiosny w Mandżurji nic ważnego nie zajdzie.** Wskutek tego *attaché* opuścił już główną kwaterę rosyjską.

Ujęcie szpiega.

Londyn 24 listopada. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że w Niuczwangu zaaresztowano pewne indywiduum, które chciało Japończykom wydać jakieś plany rosyjskie. Indywiduum to wydawało się Japończykom podejrzanem i w przypuszczeniu, że jest to szpieg rosyjski, zaaresztowali go.

Flota podwodna japońska.

Tokio 24 listopada. (Reuter). Pięć łodzi podwodnych przybyło wczoraj do Jokohamy.

Poselstwo japońskie w Londynie.

Londyn 24 listopada. (Tel. wł.) Żona tutejszego posła japońskiego Hajasi opuszcza Londyn ze względu na ostry klimat. Zdaje się, że mąż będzie jej w podróży towarzyszył przez pewien czas. Wskutek tego poselstwo japońskie w Londynie straci tę siłę przyciągającą, jaką do tej pory wywierało na ogół.

TELEGRAMY.

Traktat handlowy.

Wiedeń 24 listopada. (Tel. wł.) Wbrew zapowiedziom *N. fr. Presse* okazuje się, że różnice zapatrywań referentów w rokowaniach traktatowych są jeszcze tak znaczne, iż o konferencji ministerjalnej nie może jeszcze być mowy. Porozumiano się już co do przemysłu drzewnego, co do wywozu towarów przemysłowych, oraz (w zasadzie) co do konsumcji weterynaryjnej i cła na bydło, ale kwestja chmielu i słodu sprawia jeszcze wielkie trudności,

Kasa św. Wacława.

Praga 24 listopada. Na wczorajszem zgromadzeniu zaliczkowa Kasa św. Wacława, uchwaliła cichą likwidację Towarzystwa.

Opozycja na Węgrzech.

Budapeszt 24 listopada. Hr. Szechenyi wystąpił z partji liberalnej.

Juljusz Andrassy wystosował do swych wyborców otwarty list z doniesieniem, że z partji liberalnej wystąpił, jednakże nie połączy się z opozycją.

Strejk robotników węglowych.

Wiedeń 23 listopada. Robotnicy, zajęci ładowaniem węgla, po odbytem w nocy zgromadzeniu rozpoczęli dziś rano strejk. Większa część strejkujących była zajęta na dworcu kolei północnej, gdzie wobec tego robota zupełnie ustała.

Wiedeń 24 listopada. Dotąd przeszło 1.000 robotników węglowych strejkuje. Spokój nie zakłócony. Na dworcu półn. wydane rozporządzenie, że strejkujący mają natychmiast opuścić swe ubikacje, wywołało rozgoryczenie, jednakże zarządzenie to wnet cofnięto. — 250 stojących przed dworcem węglowych wozów musiało próżno odjechać.

Kolonje holenderskie.

Haga 24 listopada. W Izbie deputowanych socjalista Van Kol w dyskusji nad budżetem Indyj ponowił wniosek, aby znaczną część kolonij sprzedać i położy kres polityce ekspanzywnej, prowadzonej przez ekspedycje wojskowe. Wnioskodawca oświadczył też, że nie obawia się, by przez taką sprzedaż przyszło do międzynarodowych komplikacyj i udawadniał, że kolonje te podniosą się pod panowaniem francuskiem lub angielskiem, a zmniejszenie posiadłości kolonjalnych Holandji jest koniecznem, nim mocarstwa je same zabiorą.

Wyrok za rozruchy w Ekaterynosławiu.

Petersburg 23 listopada. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* donosi z Ekaterynosławia, że zakończył się tam proces o zaburzenia zeszłoroczne. Czternastu podsądnych uniewinniono, pozostałych skazano na roty aresztanckie od roku do trzech lat, przyczem nieletnich — bez pozbawienia praw.

Z izby francuskiej.

Paryż 23 listopada. Ze strony nacjonalistycznej zapewniają, że minister skarbu Rouvier, który jeszcze ciągle jest słaby, przyszedł do przekonania, że wniesiony przez niego w Izbie projekt ustawy co do podatku dochodowego niepomyślnie wpłynie na finanse państwa i dlatego Rouvier, jeżeli mu zdrowie tylko pozwoli, w poniedziałek, nawet gdyby miał się narazić na konflikt z Combesem i większością republ., postawi wniosek, aby Izba odrzuciła wniesiony przez niego projekt.

Z powodu dymisji Andrégo.

Paryż 23 listopada. Nowy minister wojny, Berteaux, nakazał surowe ukaranie jen. D'Entraigne i innych wyższych oficerów za wmieszanie się do wypadków, które połączone były z ustąpieniem jen. Andrégo.

Z Bałkanu.

Belgrad 23 listopada. (Tel. wł.) W Prisztynie zaskoczono Albańczyków przy usiłowaniu podpalenia konsulatu serbskiego. Zbrodniarze uciekli.

Ustawa przeciw anarchistom.

Madryt 23 listopada. Król podpisał projekt ustawy w sprawie tłumienia anarchizmu; projekt jutro będzie Izbie przedłożony.

Druga konferencja pokojowa.

Rzym 23 listop. (T. wł.) Słychać, że poseł rosyjski zaprotestował przeciw rozpuszczaniu z Rzymu kłamliwych pogłosek o stanie armji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie.

Wiedeń 24 listopada. *Wien. Ztg.* ogłasza: Cesarz mianował profesora nazwyczajnego dogmatyki fundamentalnej i filozofji chrześcijańskiej ks. dra Jana Żukowskiego w uniwersytecie lwowskim profesorem zwyczajnym tychże przedmiotów.

Prezydent ministrów i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował naczelnika kancelaryjnego sądu obwodowego w Suczawie Karola Guderę starszym naczelnikiem kancelaryjnym, a asystenta kancelaryjnego Stanisława Michała Terleckiego urzędnikiem egzekucyjnym II. klasy przy sądzie kraj. lwowskim.

Londyn 23 listopada. (Tel. wł.) Mianowany ponownie wicekrólem Indji lord Curzon, odpływa na miejsce przeznaczenia, wyposażony przez króla Edwarda na posłuchaniu w ustne instrukcje szczególnej wagi.

Ceny targowe z dnia 22 listopada.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·80 do 19·20 kor., pszenica czerwona i żółta od 19·10 do 19·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·90 do 16·—, żyto węgierskie od —·— do —·— jęczmień na krupy od 13·60 do 14·60, owies z opłatą akcyzową od 15·60 do 15·90, groch od 19·50 do 23·—, tatarka od 17·20 do 17·60, proso od 14·— do 16·—, fasola od 24·— do 36·—, jagły od 24·— do 28·—, siano od 8·80 do 10·—, słoma od 5·— do 5·40, koniczyna od 10·80 do 11·60, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·80, jaja za kopę 3·60 do 4·80, masła za kilogram od 2·— do 2·40, masła za garniec od 7·30 do 8·70, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 200·—, okowita na 75⁰ od —·— do 160·—, kukurudza za 100 klgr. od 17·10 do 17·50, kapusty świeżej w głowach za kopę od 2·— do 4·—, wyka za 100 klgr. od —·— do —·—, koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 110·— do 140·—, koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 80.— do 110·—, tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—, rzepak zimowy za 100 klgr. od 22.50 do 23·—, siano nowe od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23-go listopada. (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·65, Renta majowa 100·05, Węg. renta koronowa 98·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 673·50, Akcje węg. 796·—, Akcje Anglobanku 284·75, Akcje Unionbanku 558·—. Akcje Länderbanku 451·50, Akcje kolei państw. 646·50, Lombardy 87·50, Akcje fabryki broni 540·—, Akcje tytoniowe 337·—, Akcje Alpiny 491·50, Losy tureckie 134·50, Ruble 254·—.

Usposobienie: Budap. sprzedaże i silniejszy Berlin wywarły nacisk.

Cukier (spok.) 33·15—30 — spirytus (spok.) 49·60—50, nafta niezmieniona.

Berlin 23-go listopada. (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL 3212

W. ADAMOWICZA

W BRODACH za pograniczem rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej . . . . Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep. . . . „ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak. . . . . „ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych . . . . „ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco . . . . „ 9·—
GRZYBKI Litewskie tegoroczne 1 kg. . . . . „ 3·—

! Herbata z Brodów !

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3218 1 0

Sosienki na drzewka

kupię największą ilość 100 wagonów, jeżeli sprzedawca zaraz mi je związane, równo złożone i do transportu zdolne, do swej najbliższej stacyi kolejowej dostarczy. Zgłoszenia wraz z podaniem ceny za sztukę pod: „D. F. 90" poste rest. Kraków. 3511 3 3

Wolne posady.

„Informator" z dnia 20 listopada zawiera następujące posady:
korespondent, buchalter, 2 pom. handl., rządca ekonomiczny, pomocnik kancelaryjny, gorzelnik, portyer hotelowy z kaucyą 500 złr., praktykant biurowy, ogrodnik, 2 magistrów farm., kilka posad dla pań, dla stolarzy, krawców, zegarmistrzów, kotlarzy itp. Wyjaśnień udziela się tylko abonentom rocznym (1·50 złr.).

„Informator" Kraków, Szpitalna 34. 3516



W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

ROLNIK

lat 38, z ukończonym gimnazyum w Krakowie i 18 to letnią praktyką w pierwszorzędnych majątkach w Królestwie i dobremi świadectwami, poszukuje jakiejkolwiek posady w Galicyi Stan. Borkiewicz, Król. Pol. gub. Kiel., p. Nowy Korczyn, wieś Winiary. 3490 3 6

W zupełnie dobrym stanie jest tanio do sprzedania

1 kocioł miedz. i żelazny kryty, 1 kadź kryta z maszynami, 1 aparat do chłodzenia wierzchem (jak nowy)

i wiele innych aparatów w Browarze w Trzcinicy. 3499 3 3

Brady'ego przedtem Mariacelskie krople żołądkowe

z powodu swego pobudzającego i wzmacniającego działania na organa trawienia przy: braku apetytu, zaburzeniach w organach trawienia i innych cierpieniach żołądka powszechnie polecane.

Proszę żądać w aptekach wyraźnie tylko Brady'ego kropli żołądkowych.

C. BRADY, Apteka pod królem węgierskim, Wien I., Fleischmarkt I. 3370 2 10

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **Płótna Korczyńskie** od najgrubszych do najcieńszych web,

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

WYPRAWY ŚLUBNE.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1951 26 0

JEDWABIE Z ZURYCHU

najmodniejsz[illegible] [illegible]cią światową sławę. Desenie w białych i czarnych kolorach, każde[illegible] [illegible]odzaju. Niezrównany wybór po najtańszych cenach hurtownych i [illegible]ściowo dla osob prywatnych oclone. Tysiączne uznania.
Wzory na żądanie franco. Porto od listu 25 hal. 6

Seidenstoff-Fabrik-Union

ADOLF GRIEDER & Cie Zürich M. 36

c. k. dostawcy dworu. **(Schweiz)**



Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia w 111 miastach i miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

SZARSKI i SYN

W KRAKOWIE. 3489

Rok założenia 1853.

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** od prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków** obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz),** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II złr. 2·70

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** 204 46 26

Zbiorowe lekcye fortepianu

pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" albo ulica Mikołajska L. 11, I piętro. 3503 3 3

W pobliżu głównej poczty

szukam dobrych, smacznych i na świeżem maśle sporządzonych obiadów, dla dwóch osób. Adres: M. M. poste rest. Kraków. 3510 2 3

MIODY.

Miód patoka naturalny, kuracyjno-deserowy 5 kilo kor. 6·20. Wyborny miód do picia gąsiorek 4 litrowy kor. 5·70, wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie **Pasieka Antoniego Górskiego Dzysów.** Większe zamówienia taniej. 2444 6 0

Pracownia sukien damskich

MARYI DINERÓWNY

przybyłej ze Lwowa,
przy ulicy Floryańskiej L. 33, II piętro w Krakowie. 3133

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyi kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane.



30% oszczędzi każdy na binoklach, okularach i t. d., kupując je u firmy: 3362

T. ARMATYS optyk i mechanik
Kraków, Grodzka 6.

P. P. c. k. Urzędnikom, Akademikom i Studentom jeszcze 10% opustu.

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych! Jestem wdowa po nauczycielu ludowym, emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. — Pogrążona jestem w największej nędzy i wyniszczona 10-letnią chorobą mej córki, już cztery la a jak nie opuszczam prawie łoża boleści, jestem tak ubogą, iż nie mam nawet kawałka suchego chleba, aby się pożywić, uboższa niż najlichszy żebrak. Błagam przeto serca litościwe, ażeby raczyły się zmiłować nad nędzną staruszką liczącą przeszło 70 parę lat, a ja na słabych i chwiejących się nogach pójdę do Matki Boskiej Cudownej na Piasku i tam ze łzami błagać będę o zdrowie dla moich dobrodziei. Za dni kilka pozbawiona będę mieszkania, którego nie jestem w możności zapłacić. Z szacunkiem **Rozalia Wieherek,** ul. Czarnowiejska 91

Fabryka wyrobów wełnianych
w Kętach, założona w r. 1867
firmy

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca 3027

Sukna, Sieraczki, Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Lista A-B, 44 we Lwowie, ul. Teatralna L. 3 dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz **Biuro**

Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 3263

Parcela budowlana, Zyblikiewicza.
3 piwnice, Marka 8.
ZAKOPANE. Grabówka: Różne mieszkania do wynajęcia.
Sklepy: Grodzka 50, Floryańska 28, Ogrodowa 8, Sławkowska 8. pl. Matejki 1, Rynek 11, Karmelicka 6.
Dwór o 5-u pokojach kuchni blisko Krakowa stacya kol. Swoszowice. Wiad. w biurze.
Atelier malarskie: Wolska 18, Gołębia 14.
Pokój z meblami lub bez: Graniczna 5, Pędzichów 20 Szewska 23, Stachowskiego 12, Rynek 6, Krupnicza 10, Garbarska 8. Wolska 18, Radziwiłłowska 9, Straszewskiego 10, Retoryka 10, Siemiradzkiego 11, Bogata 8, Rynek 11, Biskupia 10, Jabłonowskich 22.
2 pokoje z meblami lub bez: Floryańska 23, Mikołajska 2, Batorego 25.
Ubikacya parterowa: Zwierzyniecka 25.
Pokój przedp. i kuchnia: Karmelicka 6, Wenecya 1, Retoryka 10, Floryańska 16.
2 pokoje, przedp. i kuchnia: Karmelicka 7, pl. Groble 14, Czysta 17
3 pokoje, przedp. i kuchnia: Retoryka 12, Grodzka 10, Krzyża 1, Rynek 14, nad Rudawą 4, Loretańska 4, Smoleńsk 24, Zwierzyniecka 8.
4 pokoje, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Karmelicka 7, Zwierzyniec 161, Szewska 9, Rynek 13.
5 pokoi, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Podzamcze 14, Krupnicza 8, Kolejowa 13, Karmelicka 43, Rynek 14.
6 pokoi, przedp. i kuchnia: św. Anny 3.
7 pokoi: Straszewskiego 25, Warszawska 17, Rynek 26, Karmelicka 6.
8 pokoi: Krupnicza 8, Warszawska 17, św. Marka 5.
9 pokoi umebl.: Batorego 14.
10 pokoi: Pałac spiski, Biskupia 7, Kolejowa 13.

GRAMOPHON

mało używany, z automatem, z 17-ma płytami małemi i większemi, tanio do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 3515 2 4

Handel Kalendkiewicza w Limanowej

wysyła przewyborne **rydze** kiszone po cenie 8 kor. za baryłkę z moskali. Tenże handel **przyjmie praktykanta.** 3440 6 8

Wyborny miód pszczelny

(świeży lipcowy) najlepszej jakości wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 kg. blaszankach M. Michałowicz Mikulińce. 3353 0 25

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn, Wiedeń I. Bäckerstr. 3, Teleph. 16881, Budapeszt V. Nador utcza 18. Prospekty franco. 1862 21 26

Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:

Kilka garniturów machoniowych, Stoły i stoliki machon., Sekretarz inkrust., z bronzami i skrytkami, Sekretarze, Szafa wspaniała orze h. bogato rzeźbiona, Kanapa-łóżko i Biuro palisandrowe, Łóżko palisandrowe Łóżko machoniowe, Stoliki złocone, Zegar szafkowy duży, rozmaite meble machoniowe, oraz rzeczy zwyklejsze, Porcelana i Garderoba 3191

Leopoldyna Machowska.
Kraków ulica Szewska Nr. 5, I piętro.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1** złr. **50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Vereulkagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego,** ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem"; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgesa; w Bochni** w aptece **St. Pawiowskiego; w Kołomyi** w droguetyi **Filipa Fersbacha.** 1241 7 0

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 3219

Kalosze rosyjskie prawdziwe.
Lakier do kaloszy.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.
Smarowidło do obuwia i podeszwoochronne
Lakiery, pasty, kremy do odświeżania bucików.
Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.

LINOLEUM, CERATY, CHODNIKI, ROGÓŻKI

REIM i SPÓŁKA, Kraków

Rynek główny L. 37 — Linia A-B,

polecają po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.
Wałeczki, — Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Ochraniacze uszów od zimna i mrozów.

Patrony Schrader'a do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku
Alpestre i Sudetia ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse" i „Sudetia".
Wódkę francuską Brazay'a i Molla.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy.
Termofory ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe i aparaty Longlif do odświeżania powietrza w pokojach.
Olej przeciw kurzu w lokalach
Spluwaczki patentowe po 6 hal. sztuka.

Na wagę:
Najlepsze perfumy francuskie, deka po 20 do 40 ct.
Wodę kolońską deka po 2 i 5 ct.

Fattingera suchary mięsne dla psów.
Nowość „Soldatin" oraz inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Farby do farbowania materyi i piór.
Rapidol najlepszy środek do czyszczenia wszelkich metali.

Rzeźba artystyczna

w drzewie, przedstawiająca
BARTOSZA
Głowackiego

trzymającego w jednej ręce kosę, a w drugiej krakuskę, którą opiera na zdobytej armacie moskiewskiej (wysokość rzeźby 41 centymetrów) — **jest do nabycia**

w księgarni katolickiej Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).

Już wyszedł

Wykaz wolnych posad
rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności
i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy. 3533

Wykaz wolnych mieszkań
i lokali do wynajęcia.

Wszystkie powyższe wykazy kosztują 20 ct., kkwartalnie 1 złr. 50 ct.
Informator Kraków Szpitalna 34.

Poszukuję kamienicy

do kupna w Krakowie blisko śródmieścia, z długiem bankowym, za dopłatą 10.000 złr., przynoszący najmniej 8%. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Głosu Narodu" pod **10.000.** 3529 1 2

Ogień rzymski

w prosku (prawdziwy) do oświetlania żywych obrazów, **pochodnie** bengalskie, żywiczne i inne oraz **wszelkie ognie sztuczne.**
Adresować M. MĄDRZYKOWSKI konc. pyrotechnik, Kraków, Łobzowska 43. 3507 1 8

Pokój umeblowany

opalany, wygodny, potrzebny zaraz. Bartl, post. rest. Kraków. 3531 1 1

Prywatny oficyalista

otrzyma zaraz miejsce, jeżeli wskaże, gdzie dostać można zaraz **sosienek** na boże drzewka przy stacyi kolei. — „B S. 99" poste rest. Kraków. 3533

Stała i trwała egzystencya.

Na Tarnów, Rzeszów, Jasło, Nowy Sącz i Wadowice, są **do oddania Filie** rentownego przedsiębiorstwa. Wymagane **uczciwość** i inteligencya. Zajęcie biurowe. — Gotówka potrzebna od 300 złr. do 400 złr.
„Informator" Kraków, ulica Szpitalna L. 34. 3534 1 2

Młody, żółty jamnik,

bez obroży i kagańca, zginął w niedzielę dnia 20-go listopada br. Uprasza się o odesłanie go za wynagrodzeniem pod adresem: Kraków, ulica Smoleńska Nr. 13, II piętro. 3527 1 1

Liniment. Capsici comp.
zastępuje
Pain-Expeller.

Przy kupnie tego wyśmienitego, bóle uśmierzającego nacierania, które nabyć można we wszystkich aptekach, trzeba zawsze uważać na markę „kotwicę!"
Apteka Richtera, Praga.

KALESONY DAMSKIE
Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego podszyte flanelą	Złr.	4·50
" " "	"	7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego podszyte flanelą	"	10·50
" " "	"	13·—

są w każdej wielkości na składzie.

Skład bielizny M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice.

Korzystne kupno kamienicy dwupiętrowej
z oficyną,

nadarza się w Podgórzu przy najruchliwszej ulicy miasta. W kamienicy tej mocno zbudowanej znajduje się pięć sklepów, zajętych przez kupców. Do obszernego jej podwórza przylega plac, na którym można postawić kilkupiętrową kamienicę. Kupno intratne dla dysponującego większą gotówką, gdyż obecny właściciel potrzebując gotówki do rozszerzenia swej fabryki, zamierza sprzedać tę realność za cenę przynoszącą z czynszu 10% brutto, z doliczeniem 6000 koron za przyległą parcelę. **Do kupna potrzeba 35 tysięcy koron gotówki.** Reflektanci zechcą się zgłosić zaraz po przeczytaniu tego inseratu, jaki drugi raz nie będzie umieszczony. Wiadomości dalszych udziela: **M. L. Dobrowolski**, fabryka opatrunków chirurgicznych **w Podgórzu przy Krakowie.** 3518 1 1

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vishy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Znane ze swej niezrównanej trwałości
świeżo otrzymane

Veloury oryginalne sławuckie, we wszystkich kolorach - - -

na burki męskie i rotundy damskie
poleca

Bazar krajowy w Krakowie

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej.

Uwaga: Oryginalne veloury sławuckie, można nabyć tylko w Bazarach krajowych w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu i w Wiedniu; polecone zaś przez innych kupców, są falsyfikatami, szkodzącymi tak wielce renomowanym wyrobom tejże fabryki. 2129 4 0

Do L. 1574.
ELEKTROWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE.

Poszukuje się panny

władającej polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie 2523

Pisemne zgłoszenia reflektantek, które zarazem powinny umieć pisać na maszynie, przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu" pod Nr. 567.

---

300 złr. otrzyma

za rok, kto włoży do pewnego interesu gotówką kwotę 150 złr. za kontraktem notaryalnym. „Interes" poste restante Świątniki górne. 3512 2 2

Miód pszczelny

czysta patoka w stanie gęstym jako stołowy i leczniczy wysyła za pobraniem pocztowem w 5 klg. blaszankach po 6 koron już opłatne. **P. STELMACH, Sosnów p. Siemikowce.** 3409 9 10

Zaraz do sprzedania

meble z 3-ch pokoi, **fisharmonia naczynia kuchenne,** Kraków, ulica Sebastyana Nr. 9. 3525 1 2

APTEKA
Fortunata Gralewskiego
W KRAKOWIE
ul. Szczepańska L. 1,
poleca 3342

następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra", wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 60 hal.

„Jahra" antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra" wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Technik budowlany

(architekt), lat 31, z ukończoną król. szkołą budowniczą w Berlinie i wyższą szkołą techniczną w Scharlottenburgu, z 11-letnią praktyką w większych miastach Niemiec, obecnie dla wykształcenia się w polskim języku, przebywający w Krakowie, poszukuje miejsca w biurze architektonicznem lub architektoniczno-budowlanem; ewent. przyjmie pracę do domu. Zgłoszenia uprasza nadsyłać do Adm. „Gł. Narodu". 3496

Tarninę Jarzębinę kupuje 3190
Marcelli Dutkiewicz
Kraków, Rynek.

Wdowa po urzędniku

z powodu nieszczęśliwych wypadków rodzinnych pozostaje bez dachu i najniezbędniejszych środków do życia, błaga tą drogą litościwe serca o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu N.". 2853 2 0

Zarząd uniformowania c. k. oficerów 9-go p. p. w Przemyślu przyjmie rutynowanego i zdolnego w kroju

KRAWCA.

Oferty z podaniem cen od robót mundurów, z dołączeniem świadectw frekwentacyi, kursu kroju i dotychczasowego zajęcia przyjmuje do 10-go grudnia komenda powyższego pułku. 3514 2 2

PANNA

z ukończonym kursem handlowym, mająca egzamin z rachunkowości państwowej i dwuletnią praktykę biurową, — władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje posady rządowej lub prywatnej w Krakowie lub na prowincyi. — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod liter.: „W. R. 1116" poste restante Kraków. 3500 3 5

Tajemnice

przyrody w fantastycznych powieściach Zawernego bawią i pouczają. Przesyła je odwrotnie po 1 K. 50 h. i po 1 K. 88 h. za gotówkę lub za pobraniem: Redakcya „Dźwigni" Lwów. 3513 2 3

Młoda Panienka

przyjemnej powierzchowności, **znajdzie pomieszczenie** od 1 grudnia w interesie przemysłowym.
Zgłoszenia osobiste: Ul. Słowiańska 2, I piętro na prost schodów, od godziny 3-ciej do 4-tej. 3518 2 2

HERBATA

oryginalna chińska aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca
z marką „CHINCZYK"
Cena za funt czystej wagi:

Nr. 1	„Gospodarska"	3 kor.	20 hal.	
„ 2	„Familijna" . .	4 „	—	
„ 3	„Melange" . .	5 „	20	„
„ 4	„Gościnna" . .	6 „	40	„
„ 5	„Boudoir" . . .	8 „	—	
„ 6	„Wyborowa"	10 „	—	
„ 7	„Proszkowa" .	4 „	—	
„ 8	„Proszkowa" .	2 „	80	„

Do nabycia w składzie
Firmy Dra MIEĆ FRANIČEVIĆ i PAVIČIC w Krakow. Rynek gł. L. 25.
PP. Handlującym udziela się opust i kredyt. 3188 4 0

ZARZĄD PASIEKI
Antoniego Kraińskiego
w Jezierzanach ad Czortków

wysyła w każdej porze roku **miód lipcowy** przaśny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 7 kor., miód lipowy zaś za cenę 7 kor. 50 hal. — Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach **miody pitne** jak: kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, gruszniak, winoponiak, porzeczniak i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie bezpłatnie franco. 3388 6 15

---

6 miesięcy na próbę



wysyłam mój prawdziwy **Systemu Mayera** patent. kotwicowy

Roskopf-remontoir 3326

wraz z pięknym łańcuszkiem i futerałem
za pobraniem
-2 złr.-

Najlepszy zegarek do codziennego użytku dla każdego. Trzy lata piśmiennej gwarancyi. W razie niespodobania zwrot pieniędzy. Jedyna wysyłka przez główny skład związk. fabryk zegarków Roskopf

LEOPOLD MAYER
c. k. urzędowy taksator, **WIEN XIV,** Mariahilferstrasse 187/63.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Remontoar goldinowy (2 kop.)	3·50 złr.	
„ męski srebrny .	3·50 złr.	
„ damski „ . .	3·50 złr.	
Łańcuszek srebrny	1.— złr.	
14 kar. złoto (Remontoar damski	9.— złr.	
14 kar. złoto (Obrączki ślubne szt.	3.50 złr	

Zegary pendułowe od 4·50 zł. i wyżej.

Realność gruntowa

obejmująca około 15 morgów wyśmienitej gleby, położona w Stroniu powiat Limanowa, będąca własnością J. K., nie obdłużona, jest każdego czasu pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: „M. K. poste rest. Zator. 3493

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.